PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 87 (888) | ŚRODA DNIA 1 LISTOPADA 1933 ROKU | ROK XIII

Rumunja — Szwajcarja 2:2, o mistrzostwo świata

W Lidze nie zapadły decyzje

Legja - Ruch 1:0, Cracovia - Ł. K. S. 3:2, Warta - Warszawianka 3:2, Podgórze - Strzelec 2:0

W obozie treningowym narciarzy. Wielkie plany związku łyżwiarskiego

Bokserzy Skody pokonani przez I. K. P. 5:11

Dwa sukcesy Krakowa

KRAKÓW, 29.10. — Tel. wł. — Z dwu meczów ligowych, jakie ubiegłej niedzieli rozegrano w Krakowie, jeden miał decydujące znaczenie dla układu tabeli u jej szarego końca, drugi zaś niewiele mniejszą odgrywał rolę przy ustosunkowaniu się sił na czele Ligi. Podobnie, jak to bywa zwykle w meczach „decydujących", i tym razem trudno było się doszukać wyższych wartości w obu imprezach. I tu i tam większą rolę odgrywały nerwy i przypadkowość.



JEAN BOROTRA
mimo swych 36 lat i dorywczego prawie uprawiania tenisu, pozostał nadal wielkim asem. Dowód — dwie kolejne porażki zadane przez Francuza Austinowi, sklasyfikowanemu wszak na 4-tem miejscu listy światowej.

Cracovia — ŁKS 3:2 (1:0). Bramki dla Cracovii: Kubiński z karnego, Malczyk i Mysiak, dla ŁKS Król i Koprowicz. Sędzia p. Wieczysty.

Mniejszą rolę odgrywały oba te czynniki w meczu Cracovii z łodzianami. Obie drużyny należą bądź co bądź do grupy wyższej, a więc i poziom spotkania chwilami zbliżał się ku górze. Były więc momenty gdy silne tempo oraz liczne sytuacje podbramkowe zapalały umysły widzów. Pozatem jednak sam sposób „wykonania" oraz środki wiodące do celu pozostawiały dużo do życzenia.

Cracovia była zdecydowanie lepszym zespołem. Przez cały prawie czas meczu była groźniejsza od przeciwnika, a jeśli wynik mówi o nieznacznej jej przewadze, to jest to raczej dziełem przypadkowości, no i nieumiejętności wykorzystywania szans, już bowiem wyzyskanie sytuacyj podbramkowych, jakie mieli gospodarze, wystarczyłoby na kilka bramek.

Tak się jednak nie stało. Gospodarze prowadzili już 3:0 i pozwolili sobie niepotrzebnie strzelić pierwszą bramkę, a gdy jeszcze po nieporozumieniu padła bramka druga, niewiele brakowało, aby utrata punktu stała się faktem dokonanym.

Z pośród zespołu zwycięzców należy zaliczyć do lepszych w pierwszym rzędzie Malczyka, który szczególnie do przerwy bardzo dobrze zagrywał, oraz lewą stronę ataku, mającą dobre momenty. Natomiast nie wiodło się wyraźnie stronie prawej. Wprawdzie Mysiak grający na łączniku był lepszym od słabego ostatnio Zielińskiego, ale kontakt jego z Kubińskim nie kleił się i dlatego strona ta szwankowała.

Reszta graczy na poziomie przeciętnym. Ponad poziom wyrastał jedynie Žižka, dzielnie spisujący się na lewej pomocy. Łodzianie nie mają jakoś szczęścia do Krakowa: i tym razem nie popisali się. Można bowiem dysponować zgrabnym i ruchliwym bramkarzem, dobrym Karasiakiem w obronie, dobrze zagrywającym Welnicem na środku pomocy i Królem w ataku, ale wszystko to razem wziąwszy nie wystarczy do wygrania meczu.

Sam przebieg spotkania wykazał po kilku minutach szybkich obustronnych ataków coraz bardziej zarysowującą się przewagę gospodarzy. O prowadzeniu rozstrzyga sędzia, który dyktuje w 10 minucie rzut karny na foul na Mysiaku. Strzał Kubińskiego lokuje piłkę w siatce.

Po okresie kilkunastuminutowej przewagi Cracovii goście dochodzą do głosu, ale umieją doprowadzić piłkę tylko do pola karnego przeciwnika i na tem kończą się ich akcje...

Sytuacja po przerwie niewiele się zmienia. Cracovia demonstruje znów swym zwolennikom serję pozycyj podbramkowych, z których dopiero Malczyk w 15 minucie umie po przeboju uzyskać drugą bramkę. Reszty dopełnia Mysiak, strzelając główką po rzucie rożnym w 26 minucie.

Teraz kolej na gości, a więc w dwie minuty później przebija się bez przeszkody Król i strzela pierwszą bramkę, a już w 30 min. pada drugi punkt dla łodzian: po rzucie wolnym pod bramką Cracovii następuje nieporozumienie, gracze czekają gwizdka sędziego, który tymczasem już gwizdał; wyzyskuje to Koprowicz i wynik jest ustalony.

Sędzia p. Wieczysty aż do ostatniej bramki sędziował wcale możliwie, potem jednak popadł w „depresję" i jakby wyprowadzony z równowagi rozstrzygał niezawsze trafnie.

Drużyny wystąpiły w składach: Cracovia: Szumiec, „Zachemski", Pająk; Seichter, Chruściński, Žižka; Kubiński, Mysiak, Malczyk, Ciszewski, Zembaczyński.

ŁKS: Piasecki; Karasiak, Fliegel; Pegza, Welnic, Jańczyk; Koprowicz, Miller, Sowiak, Feja, Król.



CIEKAWY POJEDYNEK GŁÓWKOWY
Martyny ze środkowym napastnikiem Ruchu Peterkiem. Na lewo Jesionka (L), na prawo Gwóźdź (R) i Przeździecki II-gi (L).

Podgórze — 22 Siedlce, 2:0 (0:0). Bramki dla Podgórza Kasina I, Ściborowski. Sędzia p. Seidner.

Bardziej emocjonujący był już mecz następny. Tutaj nie chodziło już o takie lub inne miejsce. Walczono poprostu o egzystencję, środki były tutaj obojętne, a jedynym celem były bramki.

To też z radością podkreślić należy, iż mecz minął spokojnie, gracze nie nadużywali „niedozwolonych środków", starając się jedynie odepchnąć piłkę jaknajdalej od swej bramki.

Przebieg spotkania do przerwy nie dawał wyraźnego obrazu przewagi którejś z drużyn. Z początku goście byli szybsi, atak ich stworzył parę groźnych pozycyj, później jednak gra wyrównała się, ale pomimo gry równej podgórzanie byli teraz groźniejszym zespołem. Akcje ich kończyły się o wiele dalej pod bramką przeciwnika, aniżeli to miało miejsce odwrotnie, a jedynie ich impotencji strzałowej należy zawdzięczać, iż okrzyk „jeest" zerwał się z tysiąca gardzieli dopiero po przerwie.

W pierwszym okresie ograniczano się jedynie do stwarzania sytuacyj, których niewyzyskanie przyjmowała widownia bardziej może naprężona, aniżeli gracze, głębokiem westchnieniem.

Dopiero po pauzie przewaga gospodarzy ugruntowała się bardziej, a przytomność Kasiny II otworzyła im drogę do zwycięstwa. Zgrabnie bity rzut rożny w 12 minucie i piękna główka dają gospodarzom prowadzenie. Teraz gra nabiera żywszego charakteru, goście myślą jeszcze o wyrównaniu, podgórzanie o podwyższeniu wyniku. Ci drudzy mają więcej szczęścia, bo już w 14 min. piłkę dostaje Ściborowski i silnym dolnym strzałem lokuje ją w siatce.

Podgórze myśli już trochę o zakończeniu spotkania, a goście wybili sobie z głowy zwycięstwo.

Podgórze zaprezentowało zespół wyrównany, o dobrze grającej pomocy oraz groźnej prawej stronie ataku. Natomiast goście mogą się pochwalić dobrym bramkarzem i obrońcami, reszta nie wykracza ponad przeciętność.

Zawody prowadził p. Seidner z Krakowa zupełnie dobrze. Wyznaczony na ten mecz sędzia przybył podobno przed południem, gdyż został zawiadomiony, że mecz odbędzie się o godz. 11.30. Ponieważ meczu nie było sędzia ten wsiadł na pociąg i odjechał...?

Drużyny wystąpiły w składach: Podgórze: Koczwara: Kasina II, Hausner; Brożek, Otfinowski, Brzeziński; Gamaj, Mitusiński, Kasina I, Kret, Ściborowski.

22 Siedlce: Koszowski; Gwoździński II, Gwoździński I; Jezierski, Sroczyński, Jakubowski; Świętosławski, Graczyński, Biegański, Bilewicz, Polak.



CARNERA W ROLI ŚPIEWAKA
podczas odwiedzin w Hollywood bierze „górne C" w towarzystwie tenora Volpi i słynnego Chevaliera.



NOWA POLSKA REKORDZISTKA ŚWIATA
Jest nią Smętkówna (ŁKS), która rzutem oburącz 59 mtr. 39 cm. pobiła dotychczasowy rekord Niemki Haux przeszło o 2 metry.



ZAPRAWA MISTRZÓW JAZDY FIGUROWEJ
Znany łyżwiarz kpt. Theuer podczas „suchego" treningu z nową swą partnerką Chachlewską.

Borotra na ustach Paryża

Paryż, w październiku.

Trzy nazwiska były ostatnio na ustach sportowego Paryża. Denerwowano się, czy Thil zachowa mistrzostwo świata, walcząc z Kid Tunero. Potem przyszedł czas na Ladoumega i jego papierowe pojedynki z Beccalim. Teraz mówi się o Boortrze.

Borotra stał się solidniejszy — znaczy, że umie rozłożyć siły, nie daje się już tak łatwo ponosić temperamentowi. Gra jego straciła na gwałtowności i impulsywności, a zato stała się więcej regularna. Podczas meczu z Austinem trzymał się on raczej głębi kortu i mijał Anglika przy siatce z doskonałością rzadko spotykaną. Jednem słowem mamy do czynienia z nowym Borotrą — spokojnym zrównoważonym graczem, a jednak ciągle potrafiącym walczyć do upadłego.

Mecz Borotra — Austin stał się głośnym dlatego, że Anglik już w piątym secie prowadził 4:1 i przegrał spotkanie. To jednak nie wszystko — sensacja polegała na ostrem nieporozumieniu dwóch rywali na korcie. Borotra, prowadząc setami 2:1, oddał prawie bez walki czwartego seta. Podczas czwartego i piątego seta Bask trzykrotnie upadł, wykrzywiając twarz boleśnie.

Przy jednym takim upadku Austin krzyknął na cały głos: „To wszystko blaga". Borotrze stanęły łzy w oczach. Po meczu Anglik przepraszał Francuza, tłumacząc, że zapomniał się.

„To tak łatwo się zapomnieć, gdy myśli, że zwycięstwo jest już w kieszeni, a ono ucieka, zapomniany o wszystkiem Jean".

Zatarg został zlikwidowany, obaj rywale już na drugi dzień w przyjacielskiej atmosferze grali w golfa.

A Austin opowiadał na prawo i lewo, że: „Borotra nigdy w życiu nie był tak silny, jak teraz".

A Borotra znów zarzekał się, że w przyszłości nie zgodzi się nigdy grać pięć setów bez wypoczynku.

gr.

W czwartek 2.XI konsyljum lekarskie

oceni stan chorego kolana Kusocińskiego i rozstrzygnie metody kuracji

Akcja „Przeglądu Sportowego", mająca na celu wyleczenie nogi Kusocińskiego, postępuje z każdym dniem naprzód.

Naskutek naszego listu do P. Z. L. A., od instytucji tej otrzymaliśmy pismo, którego treść skierowuje całą sprawę na tory oficjalnego skonstatowania przez konsyljum lekarskie obecnego stanu schorzenia nogi naszego mistrza, oraz ewentualnego ustalenia, jakie należy przedsięwziąć środki w celu skutecznego wykurowania tej nogi.

Na konsyljum to oprócz starszego ordynatora szpitala im. Marszałka Piłsudskiego dr. H. Levittoux, pragnęliśmy zaprosić lekarza C. I. W. F. kpt. dr. Czesława Jaworskiego, dr. Szewczykowskiego, oraz dr. Ludwika Wolfa, który naskutek naszego alarmu, samorzutnie zgłosił gotowość leczenia nogi Kusocińskiego i od szeregu dni stale ją kuruje.

Niestety, dr. Wolf musi wyjechać na kilka dni z Warszawy, tak że na konsyljum obecny nie będzie. Poinformował nas tylko, że po kilku pierwszych zabiegach elektroterapijnych w nodze Kusocińskiego dało się zauważyć pewne polepszenie i że ból umiejscowiony początkowo w jednem miejscu, zaczął się przerzucać na inne, co dr. Wolf uważa za objaw dość korzystny.

Łącznie z dr. Levittoux ustaliliśmy, że konsyljum odbędzie się w czwartek dn. 2 listopada o godz. 13 w sali opatrunkowej szpitala im. Marszałka Piłsudskiego.

Nie wątpimy, że moment ten, jakakolwiek zapadnie tam decyzja, będzie punktem zwrotnym w leczeniu naszego mistrza.

Bo Kusocińskiego dla bieżni odzyskać musimy! Jest on zbyt cennym atutem propagandowym dla Polski, reprezentuje zbyt wielki talent i możliwości, aby zniknął z horyzontu sportowego już teraz, w momencie kiedy jeszcze tak wiele miał do powiedzenia.

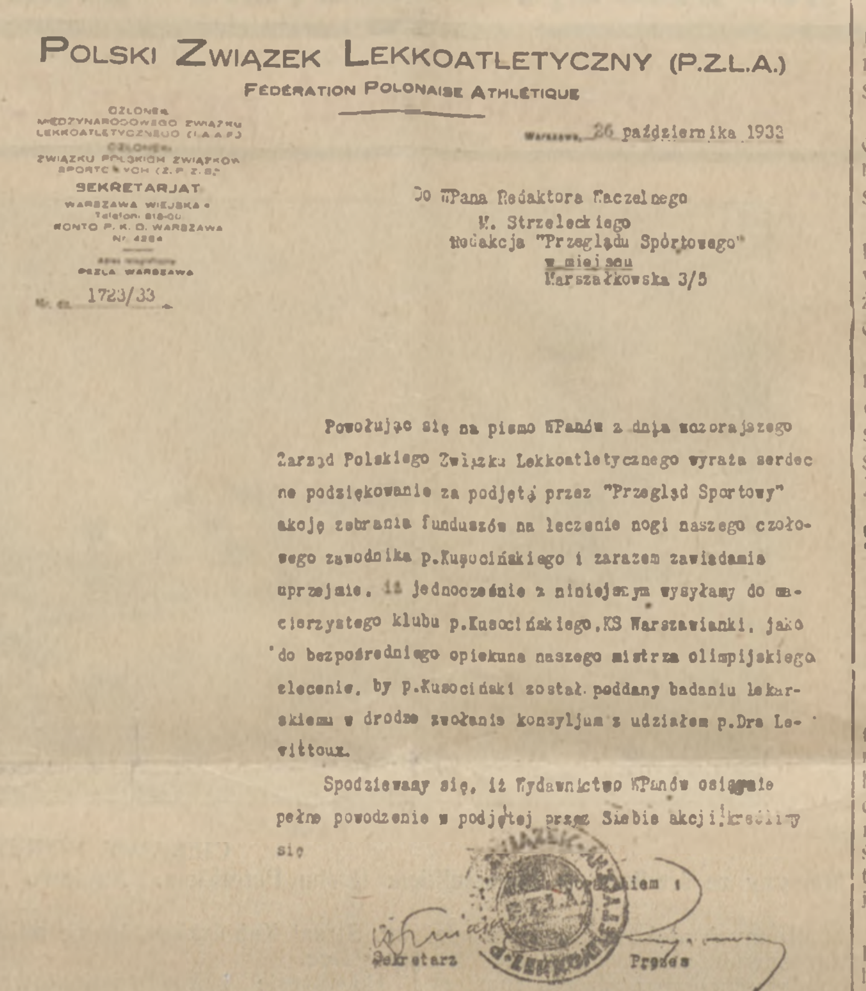
Dlatego też, jak w każdym numerze „Przeglądu", tak i teraz zwracamy się z gorącym apelem do naszych Czytelników:

Propagujcie zbiórkę na wyleczenie chorej nogi mistrza olimpijskiego;

stwórzcie z własnych, choćby groszowych ofiar, fundusz, dzięki któremu mistrz Los Angeles odzyska swe stanowisko najlepszego długodystansowca świata;

nadsyłajcie ofiary no konto P. K. O. Nr. 18560 Polsk. Zw. Dzien. i Publ. Sport. z adnotacją „na leczenie Kusocińskiego";

pamiętajcie, że na horyzoncie wyrasta już olimpjada w Berlinie, gdzie „Kusy" musi nietylko być obecny, ale musi też zwyciężyć!



POLSKI ZWIĄZEK LEKKOATLETYCZNY (P.Z.L.A.)
FÉDÉRATION POLONAISE ATHLÉTIQUE

CZŁONEK MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU LEKKOATLETYCZNEGO (I.A.A.F.)
CZŁONEK ZWIĄZKU POLSKICH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH (Z.P.Z.S.)
SEKRETARJAT
WARSZAWA WIEJSKA
Telefon 818-00
KONTO P. K. O. WARSZAWA Nr. 4284
PZLA WARSZAWA
Nr. 1723/33

Warszawa, 26 października 1933

Do WPana Redaktora Naczelnego
K. Strzeleckiego
Redakcja "Przeglądu Sportowego"
w miejscu
Marszałkowska 3/5

Powołując się na pismo WPanów z dnia wczorajszego Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego wyraża serdeczne podziękowanie za podjętą przez "Przegląd Sportowy" akcję zebrania funduszów na leczenie nogi naszego czołowego zawodnika p.Kusocińskiego i zarazem zawiadamia uprzejmie, iż jednocześnie z niniejszym wysyłamy do macierzystego klubu p.Kusocińskiego,KS Warszawianki, jako do bezpośredniego opiekuna naszego mistrza olimpijskiego zlecenie, by p.Kusociński został poddany badaniu lekarskiemu w drodze zwołania konsyljum z udziałem p.Dra Levittoux.

Spodziewamy się, iż Wydawnictwo WPanów osiągnie pełne powodzenie w podjętej przez Siebie akcji. Kreślimy się

Z poważaniem

Sekretarz Prezes

Lista P.Z.L.T.

Oficjalna klasyfikacja tenisistów polskich na rok 1933 brzmi następująco: 1) ex aequo Hebda Józef (1), Tłoczyński Ignacy (2). 3) Wittmann Ernest (4). 4) Warmiński Przemysław (7). 5—6) Popławski Ludomir (5). Stolarow Jerzy (6). 7—8) Spychała Czesław (—). Tarłowski Kazimierz (8). 9) Bratek Walenty (—). 10) Horain Witold (9). 11) Liebling Otto (10—11). 12) Kołcz Tadeusz (—). 13) Majewski Andrzej (—). 14) Altschüller K. (12).

W nawiasach podane miejsca klasyfikacji z r. 1932. Przy klasyfikowaniu ex aequo zachowywano porządek alfabetyczny. Nieklasyfikowani z powodu braku dostatecznych wyników: dr. Foerster, Kołcz Stefan, Marszewski Włodzimierz, Pohorylec Stefan (10—11), Stolarow Maksymiljan (3), Tarasiewicz Kordjan (13).

Panie: 1) Jędrzejowska Jadwiga (1). 2) Dubieńska Wanda (2—3). 3) Pozowska Ada (5—6). 4) Stephanówna Ela (4). 5) Lilpopówna Elżbieta (5—6). 6) Orzechowska M. (11). 7) Neumannówna Antonina (7—8—9). 8—9)Boniecka M. (7—8—9). Weleszczukowa Marja (10).

Nieklasyfikowane z powodu braku dostatecznych wyników: Bielecka Stefanja (12). Rudowska Hel. (7—8—9). Volkmerówna Gertruda (2—3).

Hokej w Pradze

Czechosłowacja znajduje się dziś w przededniu sezonu hokejowego.

W stolicy Czechosłowacji obok LTC powstaje obecnie nowa b. poważna placówka AC Sparta, która swój zespół opiera na lepszych graczach prowincjonalnych, przeniesionych do stolicy. AC Sparta zaangażowała trenera amatora dr. Gordona Mac Kenzie, b. świetnego gracza kanadyjskiej Manitoby. Zadaniem tego ostatniego będzie obok gry w barwach tego klubu również i trening zespołu.

LTC nie pozostaje wtyle i sprowadza sobie również z Kanady Howie Granta, który kierować będzie drugim atakiem mistrza Czechosłowacji, a zarazem trenować będzie pierwszą drużynę.

Czechosłowacja spodziewa się jeszcze kilku Kanadyjczyków, którzy mają się przyczynić do podniesienia poziomu hokeja.

W prasie czeskiej co kilka dni czytamy entuzjastyczne artykuły niedawnych gości Warszawy o polskim sporcie.

Wiele miejsca poświęca Polsce praski „A-Zet", którego specjalny wysłannik w superlatywach wyraża się o Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach.

Obecnie zamieszcza to samo pismo wywiad z posłem republiki Czechosłowacji w Polsce dr. Girsa o sportowych stosunkach polsko-czeskich, którym p. poseł wróży wielką przyszłość.

O puhar dla bokserów słowiańskich?

PRAGA, 28.X. — Tel. wł. — Sekretarz międzynarodowy czeskiego związku bokserskiego p. Ruzicka wysłała do Polski zaproszenie na międzynarodową konferencję państw uczestniczących w puharze środkowo - europejskim, która przewidziana jest na dzień 30 listopada do Pragi z okazji decydującego o zdobyciu puharu meczu międzypaństwowego Czechosłowacja — Węgry.

Mitropacup bokserski po fiascu finansowem i odstąpieniu Bawarii trzeszczy w posadach. O dalszych jego losach wypowie się wspomniana konferencja.

W kołach zainteresowanych przypuszczają jednak, iż Mitropacup nie zostanie już wznowiony w roku przyszłym. Po smutnem doświadczeniu z Bawarją przeważa opinja oparcia podobnej konkurencji na zdrowszych podstawach.

Czechosłowacja wystąpiła dziś z projektem puharu słowiańskiego, do którego weszłyby obok wnioskodawców, Polska i Jugosławja z zaprzyjaźnioną Rumunją. Czesi liczą na powodzenie swej koncepcji a znany praski koncern wydawniczy „Czeske Slovo" przyobiecał cenny, srebrny metrowej wysokości puhar dla tej konkurencji.

Puhar słowiański w tem założeniu jest konkurencją nader sympatyczną i polecenia godną, ale bez większej wartości sportowej. To też pytanie, czy Polska ma się wypowiedzieć za nią jest dziś najważniejszem zagadnieniem boksu polskiego. Ryzykując wszystko nic nie wygrywamy, podobnie jak to miało miejsce w amatorskim puharze piłkarskim.

Wątpliwy sukces słabej konkurencji nie umocni naszego stanowiska w boksie europejskim, dlatego też Polsce powinno zależeć raczej na utrzymaniu Mitropacupu (Węgry — Włochy — Polska — Czechosłowacja).

Maks Lipszyc

Bokserzy z Budapesztu w Polsce

Trzy mecze Węgrów: Warta, Skoda, I. K. P.

Poznań już w przyszły piątek będzie świadkiem ciekawego międzynarodowego meczu bokserskiego. Jak już podawaliśmy przybywają do Polski na szereg spotkań pięściarze węgierscy z klubu „Nemzeti" i klubu sportowego kolejarzy. Pierwszym ich występem w Polsce będzie mecz z „Wartą" w Poznaniu, następnie walczą w Warszawie w dniu 5 listopada, w Łodzi w dniu 7 listopada, a czwarty mecz rozegrają ewentualnie na Śląsku.

Do tego trudnego spotkania wystąpi „Warta" prawdopodobnie w następującym składzie: Sobkowiak, Rogalski, Kajnar, Sipiński, Anioła, który wystąpi po raz pierwszy po powrocie z wojska, Majchrzycki, młody zawodnik Karpiński i Piłat.

Węgrzy przybywają do Polski w następującym składzie: w muszej walczyć będzie Enekes II. mistrz junjorów w roku 1930-31 kilkakrotny reprezentant Węgier.

W koguciej walczyć ma olimpijczyk Kubinyi, dziesięciokrotny mistrz Węgier i dwudziestopięciokrotny reprezentant barw państwowych. Pokonał on ostatnio zawodników tej miary co Blaho (Austrja), David (Rumunja), Prohaska (Czechosłowacja), Demsitz i Petersen (Danja) i Rodriguez (Włochy).

W piórkowej ujrzymy naszego starego dobrego znajomego Enekesa I. mistrza świata 1932 roku, który pokonał swego czasu w mistrzostwie Europy w finale Forlańskiego w jego najlepszej formie, Saracinego i Rodrigueza (Włochy), Merkla i Weigla (Bawarja). Ze swym poznańskim piątkowym przeciwnikiem Kajnarem ma specjalne porachunki bowiem jak wiadomo w meczu Poznań — Budapeszt na początku bieżącego roku, Kajnar silnem uderzeniem podbił mu oko tak, że lekarz walkę przerwał i Enekes został uznany za pokonanego.

W lekkiej wystąpi Frigyes Derszöm, mistrz Węgier w latach 1931, 32 i 33. Pokonał on między innemi mistrza Europy Schleinkofera (Bawarja).

W wadze półśredniej walczyć ma Józef Fekete wicemistrz Węgier z roku 1931, zwycięzca Larsena (Danja), Jankego i Klimpera (Czechosłowacja).

W średniej ujrzymy Lajosa Farkasa, mistrza Budapesztu w roku 1930 wicemistrza Węgier w latach 1931 32 i 33.

W półciężkiej zawita Simo Janos, wicemistrz Węgier w latach 1929, 30 i 31. Wielokrotny reprezentant barw państwowych zwycięzca Körösi'ego (Węgry), Krausa (Austrja) i Hrubanka (Czechosłowacja).

Wreszcie w wadze ciężkiej wystąpi mistrz junjorów w roku 1932 i mistrz Zw. Kolejowców w roku 1933 Karoly Nagy.

Jak z powyższego krótkiego przedstawienia gości wynika, czeka Poznań, Warszawę i Łódź nielada sensacja, o ile naturalnie zapowiedziani zawodnicy staną w ringu.

Polski Związek Bokserski unieważnił zdobyte przez „Wawel" mistrzostwo drużynowe okręgu krakowskiego wyznaczając nowy termin rozgrywek na niedzielę 5 listopada. Przeciw rozegranym poprzednio mistrzostwom zaprotestowała „Wisła", ponieważ wspomnianemi zawodami kierował p. Kupfer, członek Wawelu, co jest sprzeczne z obowiązującemi przepisami.

Krakowskiemu O. Z. B. udzielił P. Z. B. zezwolenia na spotkanie międzyokręgowe Kraków — Śląsk w Krakowie w dniu 10 grudnia.

Warta utrwala swój byt w Lidze

POZNAŃ, 29.10. — Tel. wł. — Warta — Warszawianka 3:2 (2:1). Bramki: Szerfke dwie i Prusiński. Dla Warszawianki: Prosator i Lachowicz. Sędziował dobrze p. Wardeszkiewicz.

Mecz odbył się w bardzo niesprzyjających warunkach atmosferycznych, na zupełnie rozmokłem, błotnistem boisku, w ulewnym deszczu, co nie pozostało bez wpływu na poziom gry, gdyż piłka stale grzęzła w błocie i w wodzie.

Warta lepiej potrafiła wyzyskać ciężki teren, zwyciężając dzięki ofenzywnej grze swego ataku oraz dobrej dyspozycji obrony i Koniecznego w bramce.

Warszawianka odmłodzona wykazuje znaczną poprawę i niewiadomo jakby skończył się mecz grany w normalnych warunkach. Szybka i ambitna, jak zwykle potrafiła często zagrażać bramce przeciwnika, w której Konieczny był murem nie do przebycia: obronił on szereg pozycyj bardzo niebezpiecznych.

Gra sama rozpoczęła się atakami Warszawianki, wkrótce jednak Warta przejmuje inicjatywę i już w pierwszych minutach Knioła prze strzeliwuje z pewnej pozycji. W chwilę potem strzał Szerfkego idzie w słupek, a piękną bombę Knioły ratuje Jachimek na róg. Strzał Prusińskiego ratuje ponownie efektownym wybiegiem Jachimek.

W siódmej minucie Szerfke po kornerze zdobywa pierwszą bramkę ładną główką. Goście jednak wkrótce otrząsają się z silnej przewagi gospodarzy i usiłują utrzymać przez dłuższy czas grę otwartą. Mimo to ataki gospodarzy są groźniejsze. Szereg strzałów Nowackiego i napastników broni przytomnie bramkarz gości.

W 25 minucie jeden z niebezpiecznych wypadów warszawian przynosi gościom wyrównanie przez Lachowicza, lecz w kilkanaście minut później Szerfkę z centry Radojewskiego strzela drugą bramkę. Tuż przed pauzą Warta ma jeszcze okazję podwyższenia wyniku, jednak jedenastkę przestrzelił fatalnie Knioła. Przed gwizdkiem jeszcze schodzi z boiska kontuzjowany Prusiński, który jednakże po przerwie wraca na boisko.

Po zmianie stron początkowo atakują goście, później znów gra się wyrównuje. W 10 minucie niebezpieczny atak gości w ostatniej chwili ratuje wybiegiem i nakrywką Konieczny. Gra jest nadal wyrównana i ataki zmieniają się co chwila. W 15 minucie zkolei Warta przeprowadza atak, który kończy się strzałem Prusińskiego obok słupka, a w kilka minut później Konieczny broni wspaniale strzał Florka.

Dopiero w 20 min. atak gospodarzy uwieńczony powodzeniem, przynosi zielonym trzecią bramkę: nieporozumienie obrony i bramkarza gości umiejętnie wykorzystał Prusiński. Od tej chwili zaznacza się stała przewaga zielonych. Mimo to Warszawianka naciera kilkakrotnie niebezpiecznie i jeden z tych ataków przynosi ostatniego gola dnia: po kornerze bitym przez Korngolda efektowną główką Prosator pakuje piłkę do bramki.

W Warcie wyróżnili się Prusiński i wspomniany wyżej Konieczny. U gości najlepsza była pomoc.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Warta: Konieczny; Flieger, Pawlak; Śmiglak III, Nowicki, Przykucki; Nowacki, Knioła, Szerfke II, Prusiński, Radojewski.

Warszawianka: Jachimek; Pawlak, Rusin; Materski, Gazur, Hahn; Korngold, „Florek", Lachowicz, Prosator, Wieczorek.

Rumunja—Szwajcarja 2:2

BERN, 29.10. — Tel. wł. — Mecz piłkarski o mistrzostwo świata Szwajcarja — Rumunja rozegrany wobec 15.000 widzów zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (0:1). Przez pierwsze 15 min. Rumuni przeważali zdecydowanie, tak, że Szwajcarzy rzadko kiedy przedostawali się za połowę swego boiska. W 17 min. padła bramka ze strzału Dabazyego, poczem gra się trochę wyrównała. W drugiej połowie Szwajcarzy grali jeszcze lepiej, ale atak ciągle zawodził zwłaszcza pod bramką. W 24 min. druga bramkę dla Rumunów strzelił Sepi. Teraz Szwajcarzy osiągnęli przewagę, a Rumuni tylko się bronili. Gdy nadto Hochstrasser w 30 min. uzyskał bramkę dla Szwajcarów, Rumuni zaczęli grać ordynarnie. Za jeden z licznych faulów dobry sędzia Boekman (Holandja) podyktował karny, który ustalił wynik dnia.

Pogoda sprzyjała meczowi: było zimno ale ładnie.

PARYŻ, 29.10. — Tel. wł. — W meczu hokeja na lodzie Wiener E. V. pokonał „Francais Volants" w stosunku 7:1 (3:0, 3:0, 1:1). Bramki strzelili: Csoengei (3), Tatzer (2), Demmer i Kirchberger oraz Moussette dla Francuzów. W drużynie pokonanej grali sami prawie Kanadyjczycy.

PRAGA, 29.10. — Tel. wł. — Turniej jubileuszowy z okazji 40-lecia Sparty wygrała Sparta. W ostatnim dniu wyniki były następujące: Slavia — All Pacific Team 2:2 (2:1), Sparta — Beogradski S. K. 0:0. W obu meczach goście przeważali, ale stronniczy sędziowie uniemożliwili im zwycięstwo. W mistrzostwie Olimpja (Pilzno) pobiła Meteor VIII 2:1.

W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie sztucznego lodowiska, na którem Polacy za tydzień rozegrają dwa mecze z LTC Praha.

BUKARESZT, 29.10. — Tel. wł.— W meczu międzypaństwowym Bułgarja pokonała rezerwową reprezentację Rumunii w stosunku 4:2 (3:1).

WIEDEŃ, 29.10. — Tel. wł. — W mistrzostwach Ligi austrjackiej większość meczów nie odbyła się z powodu oberwania się chmury. Vienna pokonała Austrię 4:1, FAC zremisował ze Sportklubem 1:1. Na meczu Wacker — Libertas przy stanie 1:1 sędzia podyktował rzut karny przeciw Libertasowi, naskutek czego drużyna ta zeszła z boiska. Stan tabeli: Admira 12 pkt., 2) Rapid — 11 pkt., 3) Vienna — 9 pkt., 4) FAC — 8 pkt.

LONDYN, 29.10. — Tel. wł. — W mistrzostwie Ligi angielskiej lider Tottenham Hotspurs pobił Middlesborugh 2:0; Arsenal utwierdził się na drugiem miejscu w tabeli, bijąc Aston Ville 3:2. Na trzeciem miejscu jest Huddersfield Town po zwycięstwie nad Westbromwich Albion, na czwarte z ósmego awansował Wolverhampton Wanderers, bijąc Sheffield Wednesday 6:2.

Odpowiedzi redakcji

P. A. Now. Krynica. Prosimy o korespondencję.

P. Józef Marg. Lwów. Prosimy o parę korespondecyj tytułem próby.

P. Stanisław Olk., Kraków. Wiadomości pana ukazały się w naszem piśmie już przed 10 dniami. Za współpracę w tym dziale dziękujemy.

„W. K." Z opowiadania nie skorzystamy.

P. Henryk Kam. Pconki. Niebawem wyjaśnimy to w obszernym artykule. Adres P.Z.H.L. — Warszawa, ul. Myśliwiecka 3.

OD ADMINISTRACJI

Dla uniknięcia pomyłek przy przesyłaniu gotówki pocztą lub przez P. K. O. upraszamy o łaskawe wyszczególnienie na jaki cel wysłana gotówka jest przeznaczona (ogłoszenia, prenumerata, ofiary i t. p.).

Wiadomości lwowskie

Liga okręgowa. Gry ruchowe. Lekka atletyka

LWÓW, 29.10. — Tel. wł. — Na froncie sportowym Lwowa panował w niedzielę względny spokój. Wobec braku meczów ligowych uwaga skoncentrowała się przedewszystkiem na rozgrywkach eliminacyjnych o wejście do Ligi okręgowej. W kategorji tej odbyły się w sumie 4 gry w tem jedna w Jarosławiu.

Sokół II, zwyciężając we Lwowie Revere stanisławowską 3:1 (2:1) polepszył wydatnie swą pozycję awansując z 9 na 7 miejsce, objęte teoretycznie możliwością wejścia do Ligi okręgowej.

Hasmonea nie zdołała decydującego spotkania przemienić na zwycięstwo. W meczu ze Świtezią uzyskała wynik remisowy 1:1. Dzięki jednemu punktowi utrzymała się wprawdzie na dawnej ósmej pozycji, jednak przy ostatecznym bilansie może to okazać się niewystarczające.

Niespodzianką było wysokie zwycięstwo Resovii nad Lechją, grającą na własnem boisku w stosunku 3:1, przyczem jedyna bramka lwowian powstała z rzutu karnego; dwa te punkty zresztą nie wpłynęły na dominujące stanowisko Lechji, przydały się natomiast Resovii, która ma obecnie widoki utrzymania się na pozycji wicemistrza.

W Jarosławiu Ognisko rozgromiło Biały Orzeł ze Lwowa 5:1 (1:0). Jarosławska drużyna pozostała nadal na 10 miejscu jednak w teorji ma jeszcze szanse wyratowania się do Ligi okręgowej.

LWÓW, 29.10. (Tel. wł. — W sobotę i w niedzielę gościł Lwów zawodniczki z Łodzi, które rozegrały z tutejszemi paniami trzy mecze o charakterze międzymiastowym w grach sportowych, a to w koszykówce, hazenie i siatkówce.

Łodzianki odniosły pełny sukces wygrywając wszystkie trzy spotkania, przyczem o ile liczono się zgóry z przegraną w koszykówce i hazenie to niemile dotknęła sfery sportowe Lwowa klęska w siatkówce, której można było uniknąć gdyby zestawiono reprezentację miejscową z faktycznie najlepszych sił.

W sobotę odbyło się spotkanie w koszykówce, które łodzianki wygrały w stosunku 34:14 (18:7). Zwycięstwo ich było zupełnie zasłużone, odznaczały się bowiem znacznie lepszą techniką dobrą, kondycją i umiejętnością ustawiania się. W zespole łódzkim wyróżniały się Kwaśniewska i Gapińska. Wśród lwowianek wybijały się na 1-sze miejsce Połomska i Seredówna. Kosze dla Łodzi zdobyły Kwaśniewska, Głażewska, Filipiakówna i Gruszczyńska. Dla Lwowa Połomska.

W niedzielę odbył się mecz hazeny, który przyniósł zwycięstwo łodziankom w stosunku 11:6 (4:3). Skład Lwowa był słaby; zwracał uwagę brak zawodniczek Sokoła II, dysponującego najlepszemi hazenistkami. Łodzianki przewyższały przeciwniczki swe pod względem techniki, taktyki i kombinacji. Gra była naogół żywa i ciekawa. Bramki dla Łodzi zdobyły: Gapińska, Głażewska Hołyszewska i Kwaśniewska, dla Lwowa Połomska.

W siatkówce gra stała na bardzo niskim poziomie. Łodzianki nie reprezentowały wyższej klasy wygrały jednak 2:1.

LWÓW, 29.10. — Tel. wł. — W niedzielę odbyły się zawody lekkoatletyczne o jesienne mistrzostwo klasy C przyczem z wyników wyróżnić należy Uhme w biegu na 100 m. 11.8. W ogólnej klasyfikacji 1) Makabi 49 2) Sokół Macierz 16. W trójboju junjorów dobry czas uzyskał na 100 m. Bratek (Dror) 11.3, rewelacja był 16-letni Seńko (Sokół Macierz) który skoczył wzwyż 1.74. W ogólnej klasyfikacji pierwszy Sokół Macierz 4925,705. 2) Dror 3880.36. Mistrzostwo junjorów Lwowa zdobył Dror 73 pkt.

Plany świetne - czekamy realizacji

Międzynarodowy rozmach P. Z. Łyżwiarskiego. II Igrzyska słowiańskie w Warszawie

Polski Związek Łyżwiarski urządził konferencje prasową. Zaproszono przeszło dwudziestu warszawskich dziennikarzy, przyszło — trzech. Może godzina zebrania niefortunna, może rtęć w termometrze zawysoko, może ludzie piśmienni większe mają kłopoty... któż zgadnąć zdoła? W każdym razie: zainteresowanie minimalne.

Ciekawsze, że również w kołach organizujących zebranie łyżwiarzy „nerw prasowy" reagował bardzo niejednolicie. Interesującym tego dowodem była — pozbawiona nawet prób usprawiedliwienia — nieobecność na posiedzeniu gospodarza rozsyłającego i podpisanego na zaproszeniach. Bądź cobądź — zwyczaj wychodzenia z domu na czas zapowiedzianej wizyty nie posiada szerszego precedensu.

Gospodarz, o których wspominamy, i liczna grupa nieobecnych możnowładców pióra z pewnością żałować będą swojej absencji. Tych kilka osób, które zechciało przybyć na konferencję, było świadkami niecodziennego procesu: narodzin wielkiego sportu łyżwiarskiego.

Program tegoroczny, przedstawiony nam przez pp. inż. Nowakowskiego i Grodzkiego zasługuje stanowczo na nazwanie go wielkim nawet w skali bezwzględnej, a cóż dopiero w zestawieniu z dotychczasowemi łyżwiarskiemi programami przetrwania i wegetacji.

Po raz pierwszy w historji swego istnienia Polski Związek Łyżwiarski sięgnął po imprezę międzynarodową o błyskotliwym tytule i wcale obiecującej treści wewnętrznej. Po raz pierwszy występuje jako jednostka aktywna na terenie międzynarodowym, po raz pierwszy rzetelnie zmusza do zainteresowania się swoją osobą, po raz pierwszy idzie na podbój widza. Nie trzeba dodawać, że marsz taki witamy owacyjnie! Urozmaicenie zimowych programów widowiskowych, przeładowanych boksem i hokejem, musi cieszyć serdecznie każdego konsumenta sportu.



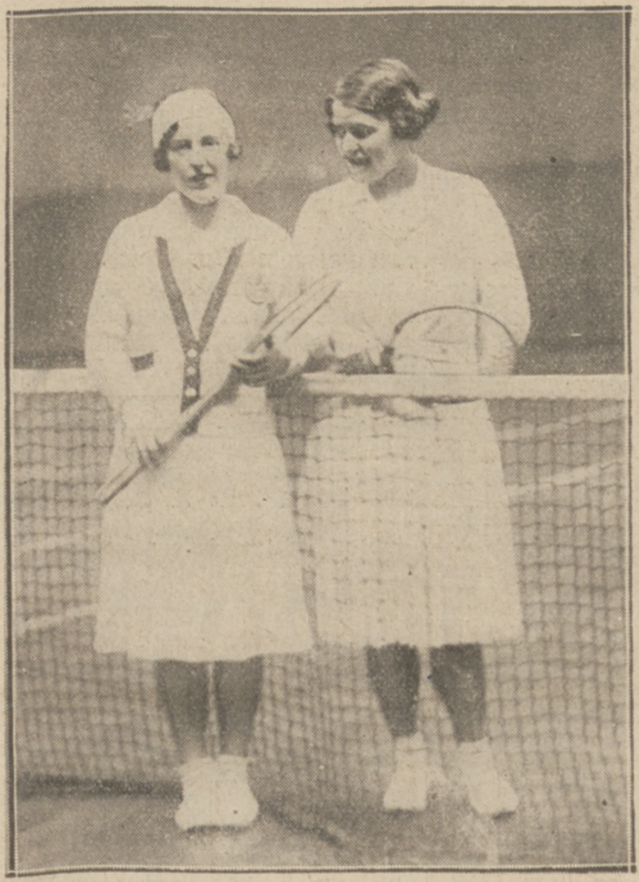
HONOROWE PODANIE
zaczynające mecz „Kościuszko" — P. A. K. S. 1:0 w N. Yorku, wykonywuje p. Węgrzynek, fundator puharu. Na prawo sędzia Jan Walczak, korespondent amerykański Przeglądu Sportowego.

Impreza sztandarowa sezonu będą niewątpliwie II Wszechsłowiańskie Zawody Łyżwiarskie z siedzibą w Warszawie. W roku ubiegłym odbyły się podobne igrzyska w Morawskiej Ostrawie (CSR) i zgromadziły na defiladzie sztandary 6-ciu państw. Nie wiedzieliście pewnie, że jest tyle słowiańskich nacyj? I ja się dziwiłem. Okazuje się, że dwa narody były tam na słowiańskim debiucie — Litwa i Łotwa. Nad właściwością udziału zawodników w barwach Rosji emigracyjnej trzeba też postawić znak zapytania.

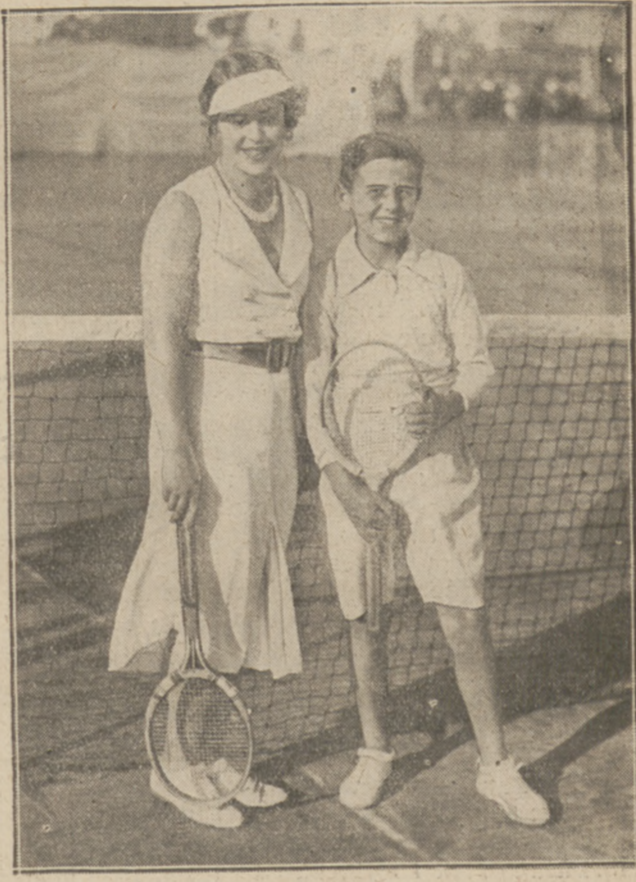
W istocie walczyły w Mor. Ostrawie trzy nacje: Polska, Czechosłowacja i Jugosławja, przyczem pełne zespoły wystawiły tylko dwa pierwsze związki. Po zaciętej i dość wyrównanej walce zwyciężyli Lechici, zdobywając 40 pkt., przed Czechosłowakami — 26 pkt. Coś tam się Turnovskiemu nie udało. Slivie się nie pokryło, pań do jazdy szybkiej nie mieli — dość, że przegrali.

Czesi, którzy demonstrowali w prasie niezadowolenie z wysokiej porażki, będą mieli w dniach 2—4 lutego 1934 piękną okazję do rewanżu. Mistrzostwa Słowiańskie na stadjonie Legji, zamienionym na potężne lodowisko z torem do jazdy szybkiej i ślizgawką figurową, przeistoczą się zapewne znowu w pojedynek polsko-czeski, któremu z pełnej respektu dali przyglądać się będzie ząbkujący zespół Jugosłowian, Bułgarów i szczątkowe pozostałości emigracji rosyjskiej. Zasługuje jednak na podkreślenie piękna misja cywilizacyjna Polski i Czech, które śpieszą z kagańcem łyżwiarskiej wiedzy do zacofanych braci.

Druga ważną i ciekawą imprezą będą tradycyjne już mistrzostwa Zakopanego w jeździe figurowej (5—7 stycznia). Pamiętamy wszyscy ten bogaty komplet tancerzy, który w zeszłym roku pokreślił kryształ zakopiański przedziwnemi zawijasami. PZŁ obiecuje nam teraz obsadę jeszcze wspanialszą. Zaproszenia na mityng wysłano do Austrji, Węgier, Francji, Czechosłowacji i Rumunji.



JADWIGA JĘDRZEJOWSKA
w towarzystwie Mudford-King, którą pokonała w r. ub. na krytych kortach Londynu w finale mistrzostw Anglji. Ciekawe, że tydzień temu ta sama tenisistka angielska wygrała identyczny turniej, który odbył się tym razem bez udziału Polki.



ADA POZOWSKA
tenisistka AZS Kraków, uczyniła największy skok ku górze tegorocznej listy czołowych rakiet polskich, zamując oficjalnie 3-cie miejsce. Obok Ksawery Tłoczyński, młodszy brat naszego asa, po treningu z krakowianką.

Widowiskiem równie, a może bardziej jeszcze ciekawem, byłby mecz łyżwiarski Polska — Sowiety, o który targują się zainteresowane związki. Zdaje się jednak, że spotkanie to ze względu na rozliczne trudności nie dojdzie do skutku. Jest to szkoda tem poważniejsza, że — zwłaszcza w jeździe wyścigowej — obywatele ZSRR reprezentują najwyższą klasę światową i mogą skutecznie rywalizować z narodami Północy.

Trzy te imprezy tworzą filary nadchodzącego sezonu. Towarzystwa prowincjonalne pracować będą w swoim zakresie nad dostarczeniem lokalnych sensacyj. PZŁ ze szczególną troską polecił klubom kultywować jazdę szybką, która rozwija się dotychczas tylko na jeziorze Kamionkowskiem w Warszawie.

Niezapisaną kartą są jeszcze Katowice. Dowiedzieliśmy się w Związku, że na sztucznym torze trenować będzie obóz czołowych łyżwiarzy, przywiezionych u wstępu sezonu (koniec listopada) pod opiekę trenera p. Decombe. O innych imprezach PZŁ nie ma w tej chwili dokładnych wiadomości. Doszły jednak do Warszawy słuchy, że Schaefer i Henie nie ominą w tym roku Polski. Rokowania są podobno na ukończeniu. Jeśli tak wygląda sos — to i potrawa smakować będzie nieźle. Uraczą nas z pewnością pierwszorzędnym sznyclem wiedeńskim, paprykaczem węgierskim i renomowaną Slivowicą czeską.

To są tylko domysły. Zbada je i prześwietli sumiennie nasz korespondent śląski.

erd.

W New Yorku odbył się mecz piłki nożnej między drużyną miejscowego Polsko-Ameryk. Klubu Sport. i drużyną okrętu „Kościuszko" polskiej Linji Gdynia — Ameryka. Nadspodziewanie dobrze grająca drużyna z „Kościuszki" pokonała P. A. K. S. w stos. 1:0, zabierając do Polski przechodni puhar, ufundowany przez p. M. Węgrzynka, wydawcę dziennika „Nowy Świat".

Na usprawiedliwienie P. A. K. S-u wypada nadmienić, że wystąpił on w osłabionym składzie, gdyż kilku graczy drużyny wzięło udział w przedmeczu z zawodowym „Hakoahem", który zakończył się dotkliwą porażką polskiej drużyny 7:2.

Drużyna okrętowa wykazała poziom całkiem nieprzeciętny, a godnym podkreślenia jest fakt, że pomimo braku treningu doskonale wytrzymała tempo i zademonstrowała grę zespołową, która pomimo doryweczego skompletowania składu, nie pozostawiała nic do życzenia. Sędziował p. Jan Walczak.

Nasze panie na kortach

Klasyfikacja tenisistek polskich powinna była, sądząc z perspektyw roku ubiegłego wyglądać nieco inaczej. Jeśli bowiem nikt nie wątpił, że Jędrzejowska utrzyma nadal swą dominującą pozycję, to wszyscy zato skazywali na zagładę po ataku sił młodych Dubieńską. Tymczasem krakowianka, która w roku ubiegłym dzieliła drugie miejsce z Volkmerówną obroniła je zwycięsko, przyczem ataki na nią przychodziły często nie z tej strony z której ich oczekiwaliśmy.

Pierwsze miejsce Jędrzejowskiej nie ulega wątpliwości. Mimo, że młoda krakowianka obniżyła naogół swój lot na arenie międzynarodowej i pod tym względem wyraźnie zawiodła oczekiwania, na kortach polskich nietylko że nie oddała seta, ale nawet nie była tem zagrożona.

Drugie miejsce należy się Dubieńskiej aczkolwiek nie doszło do spotkania z Volkmerówną, któreby dopiero wyświetliło tę sytuację bez reszty.

Wina leży tu po stronie związku który nie dał po temu okazji ani na narodowych mistrzostwach Polski, ani w międzynarodowych.

Volkmerówna grała jednak w roku bieżącym słabiej niż dawniej; o niższej lokacie decyduje może, wobec równości optycznej wyników Dubieńskiej przegrana z Maenhardt. Coprawda Dubieńska była też bliska sensacyjnej porażki z Wełeszczukową, ale z opresji wyszła obronną ręką. Zarówno Dubieńska jak i Volkmerówna pobiły swe najgroźniejsze rywalki Pozowską i Stephanównę. Dubieńska też i Lilpopównę.

Czwarte miejsce na liście zajmuje Pozowska. Pobiła ona Stephanównę, co wysuwa ją przed katowiczankę, przegrała z Dubieńską, Volkmerówną. Pobiła też Lilpopównę, Wełeszczukową, Bystrzanowską, Blanksteinową it.d.

Stephanówna i Lilpopówna reprezentują mniejwięcej równą klasę sądząc z wyników. Brak jest bezpośredniego porównania sił. Pośrednio Lilpopówna ma lepszy rezultat z Pozowską, z którą przegrała w trzech setach, podczas gdy Stephanówna w dwuch. Pozatem Stephanówna przegrała z Volkmerówną i Pająkówną a pobiła Orzechowską. Lilpopówna z Dubieńską i Pozowską a pobiła Neumanównę i Boniecką.

Siódmą na liście będzie Orzechowska, która pobiła Neumanównę, Wełeszczukową i Boniecką, zajmujące lokaty tuż za nią. O ósmem miejscu Neumanówny decyduje przedewszystkiem zwycięstwo nad Wełeszczukową. Kończą listę Wełeszczukowa i Boniecka.

Lista najlepszych tenisistek polskich przedstawia się więc następująco: 1) Jędrzejowska, 2) Dubieńska, 3) Volkmerówna, 4) Pozowska, 5) Lilpopówna i Stephanówna, 7) Orzechowska, 8) Neumanówna, 9) Wełeszczukowa, 10) Boniecka.



GEDANIA POKONAŁA REPREZENTACJĘ GDYNI 5:0
Gdańszczanie z kierownikiem R. Wyrobkiem i trenerem Szerikem na czele.



SOKOLI TORUŃSCY
Fleischer J., Kurtz H., Sołtysiak J. Matuszak Z., zapowiadają się na dobrych biegaczy.

Kronika zagraniczna

Drużyna piłkarska z Południowej Ameryki „All Pacific", składająca się z graczy Peru i Chili ziechała już na kontynent i w pierwszym meczu pobiła Spartę z Rotterdamu 3:0.

Atak na rekord godzinny Vanderstuyfta za prowadzeniem motoru przedsięwzięty przez Francuza Blanc Garin na torze Monthlery nie powiódł się; po 15 klm. Francuz musiał zrezygnować z próby wskutek defektu motoru. A zapowiadało się wszystko świetnie; w szóstem okrążeniu Blanc Garin osiągnął 128.205 klm./godz., o 2 klm. zgórą więcej od Vanderstuyfta.

Mecz tenisowy Anglja — Nowa Zelandja zakończył się zwycięstwem Anglji w stosunku 4:1. Perry pobił Malfroya, Wilde Malfroya i Aiava, Lee — Franca. W grze podwójnej Malfroy, France pobili Perry, Lee. Mecz rewanżowy przyniósł sensacje w postaci porażki Perryego z Malfroyem w stosunku 4:6, 4:6. Lee pobił Wilsona 6:4, 4:6, 6:2.

Dokończenie mistrzostw Anglji na kortach krytych przyniosło wyniki: Rogers, Kirby — Tinkler, Tuckey 6:3, 6:1, 3:6, 4:6, 6:3; Michell, Scriven — Stammers, Hardwick 6:3, 1:6, 6:3; Nuthall, Borotra — Dyson, Jones 6:4, 7:5.

Hiszpanka Lily d'Alvarez jedna z najlepszych tenisistek świata od dwu lat nie biorąca udziału w turniejach międzynarodowych powraca w roku przyszłym na korty.

Do mistrzostw FIS w Solleftea (21—26 lutego) zgłosiło się dotąd 12 państw. Szwecja będzie reprezentowana przez 40 — 50 narciarzy, Norwegja i Finlandja przez 25, Czechosłowacja przez 16, Austrja przez 12, Japonja przez 8. Z innych państw pozaeuropejskich zwraca uwagę zgłoszenie Kanady. Pozatem zapowiedziały swój przyjazd Niemcy, Węgry, Anglja, Francja, Włochy i Szwajcarja.

Arne Borg został trenerem olimpijskim Norwegji w pływaniu.

Hokeiści austrjaccy bawią obecnie w Anglji gdzie rozegrali dotąd dwa mecze. Pierwszy z Anglją przegrali 0:1, drugi z Grosvenor House Canadians wygrali 3:1 (2:0, 1:0, 0:1). Bramki strzelili Tatzer i Demmer.

Narciarstwo austrjackie koncentrujące się w Tyrolu, siedzibie hitleryzmu austrjackiego, ma w roku bieżącym niewesołe perspektywy. Większość najlepszych narciarzy, z mistrzem FIS Antonem Seelosem na czele, ma być z powodu przekonań politycznych zamknięta w obozach koncentracyjnych.

Mecz bokserski Bawarja — Węgry o puhar Środkowej Europy, który miał się odbyć 28 października w Budapeszcie został odwołany z winy Bawarji, która oddała punkty walkowerem. Stan tabeli jest obecnie następujący: 1) Węgry 6 pkt., 2) Czechosłowacja 5 pkt., 3) Bawarja 5 pkt., 4) Austrja 2 pkt.

Włochy pokonały Danję w boksie w stosunku 12:4. Wyniki szczegółowe: Urbinati (W) nokautuje Jorgensena, Saraceni (W) bije na punkty Jensena, Bondazelli (W) nokautuje Petersena, Mathiesen (D) bije Zardiniego Binazzi (W) bije Petersena, Jnsen (D)—Strozziego, Medici (W) — Hansena, Gapponi (W) — Michaelsena.

Pol Jut przegrał w Conflans w Francuzem Davidem po pięknej walce na punkty.



KUREK BRONI
Moment z meczu Legia — Ruch 1:0. Od lewej Nowakowski (L), Wypijewski (L), Wadas (R) i Kurek (R).



NIERÓWNA WALKA
trzech napastników Legji — Przeździeckiego, Rajdka i Nowakowskiego z bramkarzem Ruchu Kurkiem zakończyła się jednak zwycięstwem ostatniego.

Hallo, tu hokej i narty!

Legja jedzie do Pragi

Radjotelegramy, telefony:
— Hallo, tu Warszawa!
— Tu dr. Rezac, . sekretarz LTC. Więc skorzystacie z naszego zaproszenia?

I rozpoczęły się pertraktacje, wzajemne ustępstwa i obustronne okazywanie dobrej woli. Jak się okazało — Czesi ze względów tecanicznych nie mogli przyjąć propozycji PZHL rozegrania na otwarcie stadjonu meczu międzypaństwowego. Proszą o dowolną drużynę, obojętne czy wzmocnioną graczami innych klubów.

Z Warszawy rozesłano wici: do Legji, do Pogoni i Krakowa. Propozycja była tak ponętna, że zdecydowano ją zrealizować, jeśli tylko okaże się to możliwe.

Pogoń — ze względu na rozgrywki ligowe — odmówiła; Legja zadeklarowała 6 swych najlepszych, Kraków — drugi atak.

W ten sposób dochodzi do skutku spotkanie LTC — Legja kombinowana, która wystąpi w składzie: bramkarz — Przeździeck: obrona — Materski i Głowacki, atak I Rybicki, Szenajch i „Cieczkowski", atak II Wołkowski, Kowalski (dotychczasowy pseudonim Nowak) i Kelman. Ten ostatni — to prawoskrzydłowy Sokoła krakowskiego i partner klubowy Wołkowskiego, obecnie bez przydziału klubowego.

Spotkanie to należy przedewszystkiem traktować jako śmiały eksperyment PZHL. Nie jest tu trzonem zagadnienia wynik, jakim zakończy się pierwszy listopadowy występ publiczny polskiego hokeja. Natomiast istotna jest odpowiedź, jaką da ta wyprawa pytanie: czy można w naszych warunkach technicznych przedłużyć sezon przez przyspieszenie jego początku. Że jest to w pewnym stopniu sztuczne — nie ulega wątpliwości. A dlatego tylko w pewnym stopniu, że zagranica ten sposób praktykuje już od bardzo dawna, że w wielu wypadkach stosuje już to do absurdu, „poprawiając" warunki klimatyczne na 6 miesięcy uprawiania hokeja.

Pozytywny wynik spotkań praskich, t. zn. względnie dobry wynik cyfrowy i wytrzymanie w dobrej formie dwóch ciężkich meczów na otwarcie sezonu — będzie stwierdzeniem, że: 1) możemy rozpoczynać sezon w połowie listopada, po przeprowadzeniu przedtem suchego treningu kondycyjnego, 2) że dotychczas marnowaliśmy przynaj mniej półtora miesiąca (połowa listopada — grudzień), jeśli chodzi o zatrudnienie czołowych drużyn, i wreszcie 3) będzie pięknym psztyczkiem w nos dla lodowiska katowickiego.

Ta jedyna w Polsce placówka, powołana do życia właśnie dla stworzenia dla hokeja i łyżwiarstwa żelazobetonowej podstawy pracy — odwróciła się od prawdziwego sportu, zasklepiła się w roli inkasenta opłat wejścia na ślizgawkę, zrezygnowała zupełnie z wszelkiej pracy twórczej i faktycznego popierania sportu. Wegetować — aby bez trosk, aby spokojnie.

Za tydzień — będziemy mieć odpowiedź na poruszone tu kwestje. Kłopocząc się o wynik, trzeba nie zapomnać: przeciwnikiem jest LTC, mistrz nietylko Czechosłowacji, ale i Europy, wzmocniony nadto przez kanadyjczyka — Wenera.

Ekspedycja wyjedzie z Warszawy w czwartek rano pod kierownictwem p. Gordziałkowskiego. Towarzyszyć jej będzie również min. Jaroszyński, prezes Polskiego Związku Hokeja na Lodzie. **K. Fr.**

Puhar hokejowy Spenglera (27-31 grudnia w Davos) zgromadzi w r. b. drużyny Berlina S. C. LTC Praha. EHC Davos, Paris H. C., Oxford i Cambridge.

Nowy świat szykuje najazd na Europe, nietylko hokeistów i łyżwiarzy. Miss Vinson i Turner specjaliści od jazdy figurowej, dalej Shea, dwukrotny mistrz olimpojski zapowiedzieli swój przyjazd.

Obóz treningowy w Zakopanem

Przechodząc obok Sokoła, przypominam sobie, że przecież teraz, koło 10-ej odbywają się właśnie ćwiczenia olimpijskie naszych zawodników. Wchodzę na salę akurat podczas jakieś gry: zdawało mi w pierwszej chwili, że to rugby. Widzę sylwetkę Marusarza ciskającą się po sali za piłką, i to takiemi szczupakami, i z takiem pochyleniem, jakby przynajmniej podczas skoku narciarskiego na 100 m. Dopiero po chwili orientuję się, że to koszykówka. W przerwie zbliżam się do p. por. Kasprzyka i proszę go o udzielenie mi informacji.

— Jak pan wie, od poniedziałku, 16 b. m. rozpoczęliśmy pracę w Centrum Wyszkolenia dla grupy zawodników olimpijskich; kierownikiem technicznym jestem ja. Do grupy zostali wyznaczeni zawodnicy przez Komisję Sportową P.Z.N. na podstawie wyników lat ubiegłych.

— No, a jak przedstawiają się zawodnicy pod względem kondycji fizycznej? — pytam.

— Wie pan, jeszcze nie zdołałem się całkowicie zorjentować, lecz mogę już teraz wymienić kilku, których kondycja fizyczna rzuca się w oczy z miejsca i którzy pod tym względem rokują najlepsze nadzieje na przyszłość. Wymienię Marusarza Stanisława, Orlewicza, Guta Szczerbę, Bochenka, Sitarza. Co do reszty to dopiero po jakimś czasie dopiero będę ich mógł scharakteryzować. Naogół wszyscy są sztywni i nie można się temu dziwić, gdyż żaden z nich nie ćwiczy, a kilkumiesięczna przerwa przyczyniła się w znacznej mierze do zastoju formy fizycznej. Wogóle uważam, że w przyszłości byłoby wskazanem, żeby w Zakopanem, jako w centrum narciarstwa, istniał stały Ośrodek Wych. Fizycznego, któryby łącznie z opieką lekarska prowadził stałe prace na zaprawę naszych zawodników. Wtedy byłoby łatwiej o osiągnięcie lepszych wyników.

— Czy mogę poprosić pana o krótki program treningu?

— Ależ proszę bardzo — brzmi odpowiedź. — Pierwszy tydzień zaprawy rozpocząłem badaniem lekarskiem, przeprowadzanem przez p. dr. Einhorna, bardzo dokładnie. Zaprawę właściwą rozpoczęliśmy słabem natężeniem, ze specjalnem uwzględnieniem gimnastyki oraz gier zespołowych (koszykówka, siatkówka) i spacerami w terenie równym. Oprócz tego kapiele i masaż.

W następnych tygodniach natężenie zaprawy będzie się potęgowało, prócz gimnastyki codziennej oraz gier wprowadzę marsze w terenie urozmaiconym (górskim) w tempie jeszcze spacerowem, marsze przeplatane biegiem oraz zaprawę bokserską mającą na celu wzmocnienie mięśni barków i ramion.

Z początkiem listopada nastąpi trening już intensywniejszy odznaczający się dość długiemi marszami przy użyciu kijów narciarskich, oraz wycieczki, oczywiście poza ćwiczeniami wymienionemi w programie pierwszych tygodni. W tym czasie będę prowadził też gimnastykę w specjalnych grupach, a więc w miarę możności osobno dla biegaczy, skoczków, zjazdowców; ale wielu z zawodników uprawia wszystkie kategorje równocześnie, względnie kilka z nich.

Pozatem mam zamiar postawić masaż sportowy tak w grupie olimpijskiej jakoteż i na kursie trenerów (będzie on obznajmiał z zaprawą właściwą, bo podczas zaprawy właściwej przybędą oni na drugi kurs i dopiero potem będą poddawani egzaminom na trenerów) na możliwie najwyższym poziomie, to zn. chcę prowadzić go instrukcyjnie, aby każdy z zawodników był dokładnie obznajmiony z nim i mógł w razie braku masażysty masaż sam przeprowadzić. Jako masażysta będzie u nas funkcjonował znany w ośrodku katowickim p. Zięba, który jest równocześnie znakomitym instruktorem W. F.

Sucha zaprawa powinna być ukończona mniej więcej w drugiej połowie listopada, ale nie wiem jeszcze, czy mi urlop pozwoli na jej osobiste ukończenie. Po jej ukończeniu powinna nastąpić przerwa mniej więcej 10—15-dniowa, w czasie której zawodnicy będą chodzili na spacery i wycieczki. No a z początkiem grudnia rozpocznie się właściwa zaprawa na śniegu.

Grupa walcząca o tytuł mistrza

26 meczów / 93 bramek	Wisła	Ruch	Pogoń	Cracovia	Ł. K. S.	Legja	gry	bramki	punkty
Wisła	■	1.0 1:2	0:1	3:1 1:1	1:1 1:0	3:2 3:0	9	14:8	12
Ruch	0:1 2:1	■	5: 1.7	3:1	5:2 4:0	3.0 0.1	9	23:14	12
Pogoń	1:0	1:5 7:1	■	3:1 1:3	1.3	2:1 3:1	8	19:15	10
Cracovia	1: 1:1	1:3	1:3 3:1	■	1:0 3:2	6:[illegible]	8	17:15	9
Ł. K. S	1 1 0.1	2:[illegible] 0:4	3:1	0:1 2:3	■	2:2 1:0	9	11:18	6
Legja	2:[illegible] 0 3	0:3 1:0	1:2 1:3	2:6	2:2 0:1	■	9	9:23	3

Grupa walcząca o spadek do kl. A

27 meczów / 99 bramek	Warsz.	Strzelec	Warta	Garbar	Podgórze	Czarni	gry	bramki	punkty
Warsz.	■	3:0 2:1	2:3 2:3	2:1 5:3	2:0 2:2	0:0	9	20:13	12
Strzelec	0:3 1:2	■	1:0	3:2 2:6	3 0 0 2	4:3 2.0	9	16:18	10
Warta	3:2 3:2	0:1	■	1 1 4:1	1:4 2:0	0:1 2:4	9	16:16	9
Garbar	1:2 3:5	2:3 6 2	1:1 1:4	■	0:0	4:0 4:2	9	22:19	8
Podgórze	0.2 2:2	0:[illegible] 2:0	4:1 0.2	0 0	■	1:5 1:0	9	10:15	8
Czarni	0.0	3:4 0:2	1:0 4:2	2:4 0:4	5:1 0.1	■	9	15:18	7

Legja-Ruch 1:0

WARSZAWA, 28.10. Legja — Ruch 1:0 (0:0). Bramkę strzelił Rajdek.

Warszawa piłkarska szykowała się bardzo na przyjazd Ruchu. Była to przecież jedyna wizyta tej drużyny w stolicy, a ciągłe sukcesy zarówno w pierwszej jak i w drugiej kolejce tegorocznych gier mistrzowskich, czołowa lokata w tabeli i związana z tem ewentualność zdobycia tytułu mistrzowskiego — wszystko kazało przypuszczać, że górnoślązacy zademonstrują coś więcej ponad przeciętny standard polskiej Ligi.

Niestety przebieg gry oglądanej na stadjonie Wojska Polskiego rozczarował pod każdym względem. Legja bez formy, w składzie dalekim od czasów swej pięknej przeszłości, z kompromitującym dorobkiem punktowym — słowem drużyna w stu procentach outsiderska, potrafiła nietylko oprzeć się zakusom formacji ofensywnej Ruchu, ale przełamać opór obrony i zakończyć zwycęsko dla siebie.

Jak potoczą się wobec tego wyniku dalsze losy walk o tytuł mistrza, dzisiaj — chociaż do końca pozostało już kilka tylko gier — trudno mimo wszystko przewidzieć.

W każdym razie po grze, którą Ruch zademonstrował ostatnio w Warszawie, wolelibyśmy drużyny tej nie widzieć jako spadkobierczyni pięknych i szczytnych tradycyj Pogoni, Cracovii czy Wisły.

Zespół śląski posiada niewątpliwie przeróżne zalety. Nie można więc odmówić mu ambicji, zacięłości w walce, dyspozycji strzałowej, przebłysków gry kombinacyjnej, ba — nawet kilku niezłych graczy.

Niestety wszystko to razem zlane w całość zwaną drużyną ligową Ruchu nie może zachwycić.

Napad czasami aż nazbyt może subtelny w swych kombinacjach, potrafi równie dobrze w ciągu całych kwadransów statystować tylko na boisku; pomoc najsłabsza bodaj formacja tego zespołu nie zachwyca ani w defenzywie, ani tembardziej w akcjach napastniczych; obrońcy naogół pewni, potrafią jednak zgubić się fatalnie, jak to miało właśnie miejsce przy bramce, strzelonej przez Rajdka; bramkarz ruchliwy, ostrożny i zwinny zawdzięcza zdaniem naszem swe sukcesy w równej mierze swym umiejętnościom jak szczęściu.

Mimo to nie przeczymy że Ruch może być drużyną przyszłości. Postępy jakie zespół ten czyni z roku na rok rzucają się wprost w oczy i istnieje uzasadniona nadzieja, że nie staną one na martwym punkcie.

W owym pochodzie do doskonałości zespół śląski musi być jednak przygotowany na długą i solidną pracę. Tylko bowiem uczciwy trening może sprawić, że obserwowane dziś rzadkie przebłyski stylu staną się stylem w całem słowa tego znaczeniu, a fragmenty pięknej techniki demonstrowane obecnie przez Włodarza czy Urbana będą chlebem powszednim całej drużyny.

Przeciwnik niedzielny górnoślązaków mimo, że posiadał bodaj więcej punktów słabych jak mocnych, mógł zadziwić ambicją i ofiarnością. Jeśli zaś chodzi o przebieg walki, to sukces swój wojskowi zawdzięczają nie akcjom napadu, lecz swym tyłom, a w pierwszej mierze pomocy, oraz bezsprzecznie szczęściu sprzyjającemu im w ciągu 20-tu minut ofenzywy ślązaków przed przerwą.

Legja — Keller: Martyna, Jesionka; Przeździecki II, Cebulak, Szaller; Rajdek, Przeździecki I, Nawrot, Nowakowski, Wypijewski.

Ruch — Kurek; Wadas, Katzy; Dziwisz, Badura, Zorzycki; Urban, Giemza, Peterek, Gwóźdź, Włodarz.

Obraz gry był tym razem wyjątkowo niejednolity. Po początkowej fali naporu wojskowych, sytuację opanował kompletnie Ruch. Włodarz obgryzał Przeździeckiego II-go bez trudu, a cała trójka środkowa zademonstrowała szereg ładnych, a często i ciekawych akcyj podbramkowych.

Kontrola piłki była wtedy niemal nienaganna, strzały padały gęsto i odznaczały się dużą celnością.

Brak w tym wszystkim było tylko... szczęścia. Dwa momenty najbardziej charakterystyczne miały miejsce, kiedy Giemza znalazł się o 7 mtr. sam na sam z bramkarzem, ale oddał strzał o ułamek sekundy zapóźno i... piłka trafiła na nogę rzucającego mu się rozpaczliwie pod nogi Martyny; po raz drugi Ruch nie miał szczęścia kiedy ostry strzał tego samego Giemzy trafił w słupek bramkowy.

Po przerwie obraz meczu zmienił się zasadniczo. Legja jakby odżyła i mimo że napad jej raz po raz gubił piłki, dzięki żelaznej tamie pomocy parła ku bramce Ruchu. Mimo to na bramkę jakoś się nie zapowiadało: Wypijewski stale centrował w aut, Rajdek „kiwał" samego siebie, Nowakowski kopał piłkę bez celu a Nawrota i Przeździeckiego trudno było naogół wogóle zauważyć na boisku.

Nawrot jednak obudził się — oddał piękny strzał, jeszcze piękniej sparowany przez Kurka, potem zademonstrował piękną, choć niecelną główkę.

Bramka padła jednak ze strony jaknajmniej spodziewanej. Poprostu w 20 m. szalejący, jak zwykle, Rajdek podjechał pod bramkę, obrońcy wskutek braku porozumienia puścili go między soba, a potem już i wybieg bramkarza nie mógł uratować sytuacji.

Od tego momentu gra się zaostrzyła. Konsekwencją tego były kontuzje Nowakowskiego, Przeździeckiego II a ukoronowaniem — zderzenie Gwoździa z Kellerem, po którem napastnik Ruchu bodaj że pojechał wprost... do szpitala.

Sytuację pogorszył notabene sędzia p. Sznajder, który gwizdał „jak najęty", wydał wyjątkowo dużo błędnych decyzyj, a zbytecznem przerywaniem gry denerwował zarówno drużyny jak i publiczność.

W końcowym odcinku meczu, Ruch zdobył małą przewagę w polu, nie zagrażającą jednak realnie bramce Kellera i w rezultacie outsider grupy zeszedł z boiska jako zwycięzca w walce z najpoważniejszym kandydatem do tegorocznego tytułu mistrza Polski.

Sytuacja w Lidze
ciągle zagmatwana

W środę, dn. 1 listopada zakończone zostaną wreszcie rozgrywki w grupie spadkowej.

Ostatnie trzy mecze zadecydują definitywnie którym z zespołów będzie sądzone przedłużyć swój sezon tegoroczny aż do 10 grudnia i walczyć o swą dalszą egzystencję w Lidze łącznie z wicemistrzem klasy A, prawdopodobnie Śmigłym z Wilna.

Tak więc w Poznaniu walczy Warta ze Strzelcem, w Krakowie — Podgórze z Garbarnią, a w Warszawie — Warszawianka z Czarnymi. Zagrożone spadkiem poza Warszawianką i Strzelcem są wszystkie kluby pozostałe, tak, że walki środowe zapowiadają się wyjątkowo zacięte. W sytuacji najcięższej znajdują się Czarni, których tylko zwycięstwo z klubem stołecznym może uchronić od walk o spadek.

W grupie mistrzowskiej Kraków będzie widownią super-derbów sezonu tegorocznego, meczu Wisły z Pogonią. Tutaj bowiem właśnie, a nie gdzieindziej winno paść ostateczne rozstrzygnięcie o tegorocznym tytule.

Zresztą rozwiązań jest tyle, że w związku z języczkiem u wagi, jakim będzie późniejszy mecz Ruch — Cracovia, mistrzem nadal jeszcze może być równie dobrze drużyna krakowska, jak lwowska czy górnośląska.

Po zakomunikowaniu PZPN-owi rezultatów meczów spadkowych telegraficznie, wyniki zostaną zaraz weryfikowane i momentalnie zostanie wyznaczony pierwszy mecz o spadek na 5-ty listopada, w którym to dniu równocześnie Polonia warszawska walczyć będzie o wejście do Ligi ze Śmigłym w Warszawie.

Spotkanie to będzie niewątpliwie sensacją dla piłkarstwa stołecznego, wśród którego Polonia ciągle jeszcze posiada moc sympatyków.

Moment ten podnosi jeszcze fakt, że warszawianie, o ile wejdą do Ligi, będą jedyną dotąd drużyną w Polsce, która po jednorocznym pobycie w klasie A weszła spowrotem do naszej ekstraklasy.

Łyżwiarstwo

Mistrz Polski Kalbarczyk odbywa obecnie powinność wojskową w formacjach saperskich w Modlinie. Choć zwierzchnicy nie stawiają mu przeszkód przy pracy treningowej, warunki wojskowe nie poprawią mu formy — to pewne.

Iwasiewicz mistrz Polski w jeździe figurowej, ze względów zawodowych przenosi się w najbliższym czasie do Poznania.

Barw klubowych Iwasiewicz nie zmienia.

Mistrzostwa Europy i świata w łyżwiarstwie nie zostaną w tym roku obesłane. Brak pieniędzy, — a pozatem jedynym kandydatem na wyjazd mógłby być tylko Kalbarczyk, któremu służba wojskowa nie zapowiada dobrej formy.

Edyta Czorówna wicemistrzyni Polski, zamierza wyjechać na dwumiesięczny trening łyżwiarski do Wiednia. Wyjazd dochodzi do skutku na koszt własny śląskiej zawodniczki.

Odznaka łyżwiarska PZŁ otrzymała nowe minima. Minima te w jeździe szybkiej znacznie obniżono i udostępniono średniej klasie zawodników.

Sucha zaprawa łyżwiarska odbywa się już od sześciu tygodni w warszawskim Ośrodku W. F. Kierują nią pp. Szelestowski i Iwasiewicz, przychodzi — około 15 zawodników.

W T Ł. obchodzi w tym sezonie 40-stolecie swego istnienia. Jubileusz dostojnego Towarzystwa uświetnią zawody słowiańskie i mistrzostwa Polski w jeździe figurowej i szybkiej (2-4 II.).

Trener Decombe, który już drugi kolejny sezon zimowy pracować będzie na sztucznym lodzie w Katowicach, powołany zostanie w drugiej połowie stycznia na dwa tygodnie do Warszawy. W tym okresie (15 — 29 stycznia) p. Decombe poprowadzi obóz dla przodowników i instruktorów jazdy figurowej.

Dziennikarze otwierają lokal

Oficjalne otwarcie nowego lokalu członków Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych w Warszawie będzie miało miejsce w najbliższy wtorek, dn 31 b. m. o godz. 18-ej.

Lokal ten, mieszczący się przy ul. Królewskiej 35 m. 5, tel. 518-42 będzie wspólną siedzibą zarządu głównego P. Z. D. i P. S. oraz oddziału warszawskiego tego Związku.

Program otwarcia przewiduje po części oficjalnej referat prezesa PZD i PS red. W. Sikorskiego, omówienie spraw aktualnych dla dziennikarstwa sportowego w związku z przygotowywaną nową ustawą prasową, oraz wspólną herbatkę.

Zdobycie się na własny lokal powinno odegrać w życiu dzienikarzy sportowych doniosłą rolę ze względu na możność zbliżenia się towarzyskiego.

W związku z tem otwarty będzie klub bridżowy, czytelnia i t. p.

Drzymała, piłkarz Czarnych został ukarany przez Wydział Gier i Dyscypliny P. Z. P N. karą 15-miesięcznej dyskwalifikacji za czynne znieważenie gracza Garbarni Smoczka.

Ponieważ przy odbywaniu kary miesiące przerwy zimowej są odliczane, Drzymała będzie mógł oficjalnie wystąpić na boisku dopiero w d. 1 lipca r. 1935-go.

Crawford zawodowcem!
Nowiny z całego świata

Wbrew pogłoskom i Jack Crawford zdecydował się przejść na zawodowstwo. Już w styczniu wystąpi on w New Jorku w „Cyrku Tildena". W ten sposób trzej gracze pierwszej piątki amatorskiej świata porzucili w r. b. szeregi amatorskie.

I pomyśleć, że twórca tej rewolucji tenisowej jest Borotra; gdyby bowiem zagrał on w singlach o puhar Davisa, kto wie, czy Francja nie obroniłaby puharu. Wówczas Cochet nie przeszedłby na zawodowstwo i nie pociągnął swoim przykładem Vinesa i Crawforda, a kto wie może w przyszłości i Perryego.

Lista najlepszych graczy austrjackich, ustalona na posiedzeniu Związku brzmi następująco: 1) Matejka, 2) Artens, 3) Kinzel, 4) Metaxa, 5) Bawo rowski, 6) Deckar, 7) Eferman, 8) Brosch, 9) Wiedman, 10) Haberl.

Panie:: 1) Eisenmenger, 2) hr. Szapary, 3) Wolf, 4) Kraus, 5) Binzer, 6) Helmer, 7) Grünberger, 8) Soukup, 9) Neuman.

Beccali, najbardziej powołany do wyrokowania o możliwościach ludzkich na dystansach 800 i 1500 mtr. zapowiedział, że może on przebiec te dystanse w 1:48 i 3:47. Rekordy światowe są więc znów w niebezpieczeństwie.

BRUKSELA, 29. 10. — Tel. wł. — Mecz omnium czterech mistrzów zakończył się zwycięstwem Micharda przed van Egmondem, Scherensem i Richterem. Kolarze ci startowali z dobranymi partnerami: Michard z Lemoyenem, van Egmond z Walsem, Scherens z Schepersem a Richter z Huertgenem.

BUDAPESZT, 29. 10. — Tel. wł. — Bodossy ustanowił nowy rekord węgierski w skoku wwyż, osiągając 195 ctm.

PARYŻ, 29. 10. — Tel. wł. — Mecz piłkarski Olympique (Marsylja) — Attila (Węgry) 6:2.

BUDAPESZT, 29.10. — Tel. wł. — W meczu piłki ręcznej Austrja pobiła Węgry 6:4.

PARYŻ, 29.10. — Tel. wł. — Wyścig Omnium wygrała para Boussus, Deneef przed parą Pijnenburg, Wals.

ZURYCH, 29.10. — Tel. wł. — Mistrzostwo świata w jeździe sztucznej na rowerze zdobył Schicker ze Strasburga przed Niemcami Krahe i Kompassem.

BERLIN, 29. 10. — Tel. wł. — Wyścig kolarski „1000 okrążeń" wygrała para Charlier, van den Heyde — 28 pkt., o jedno okrążenie przed Ehmerem, Fundą — 48 pkt., Tietzem, Krollem — 29 pkt., oraz o 2 okrążenia przed braćmi Nickel.

8-ka Warszawy

Skład Warszawy na mecz bokserski ze Śląskiem, który odbędzie się 5 listopada r. b. został ustalony przez kpt. WOZB. p. Nałęcza w sposób następujący: w. musza: Birenbaum (Mak.) rez. Wieczorek (CWS.); w. kogucia: Kazimierski (Pol.) rez. Małecki (Pol.); w. piórkowa: Pasturczak (Pol.) rez. Goss (CWS.); w. lekka: Bakowski (Skoda) rez. Matuszewski (Skoda); półśrednia: Strzelec (Bema), rez. Wolski (P. 1.); w. średnia: Pilnik (Mak.) rez. Strzelec (F. Bema); półciężka: Doroba (Leg.) rez. Neuding (Mak.); w. ciężka: Mizerski (Pol.).

Ósemka Warszawy osłabiona jest w wadze średniej (Pisarski) i półciężkiej (Antczak) ze względu na to że w tym samym terminie walczy Skoda z bokserami węgierskiemi w Warszawie.

Pilnik, (Makkabi — W-wa) wbrew rozsiewanym pogłoskom po 4-miesięcznym pobycie w Wilnie wraca do Warszawy, gdzie występować będzie w barwach Makkabi stołecznej.

Szeregi bokserskie Makkabi zasilili świetni zawodnicy Bar-Kochby (Berlin), którzy zmuszeni byli opuścić Niemcy wskutek prześladowań rasowych. Chwilowo przybyło do Warszawy dwu bokserów: Kummer, który walczy w wadze muszej i Neustadt w wadze piórkowej. Obaj na treningach wykazali wysoką klasę. Kummer i Neustadt jako obywatele polscy, zostali już zgłoszeni do WOZB i w przyszłym tygodniu wystąpią już w barwach Makkabi w ringu warszawskim.

Na początku sezonu tenisowego projektowany jest mecz rewanżowy Polska — Monako, któryby się odbył w Monte Carlo. Mecz ten ma ułatwić pod względem finansowym dłuższy trening rakiet polskich na Riwierze.

Czołowi tenisiści Legji: Tłoczyński Wittmann, Maks i Jerzy Stolar we rozpoczynają w najbliższych dniach regularny trening na krytym korcie YMCA.

8:8 zamieniają sędziowie na 11:5

Skoda przegrywa niezasłużenie z I.K.P. Chmielewski zwycięża Pisarskiego na punkty

ŁÓDŹ, 29.10. — (Tel. wł.). — IKP—Skoda 11:5. Drużynowe spotkanie dwóch bezsprzecznie najsilniejszych naszych zespołów pięściarskich: Skoda (Warszawa) — IKP (Łódź) zapowiadało się rzeczywiście interesująco. Ale tylko się zapowiadało. Przedewszystkiem osiągnięty wynik 11:5 dla IKP nie jest wiernem odzwierciedleniem ani sił, ani też samego przebiegu walki. Drużyna warszawska była stanowczo skrzywdzona przynajmniej o 3 punkty które dałyby późniejszy rezultat nierozstrzygnięty ogólnego spotkania. Skoda była bez słabego punktu i przedstawia się jako kandydat na drużynowe mistrzostwa Polski, naszem zdaniem, bardziej wyrównany od IKP w dzisiejszem wydaniu, gdzie znajdujemy w tej chwili aż trzy luki: w wadze piórkowej (Leszczyński zdyskwalifikowany), w półciężkiej (Stahl niezdolny jeszcze do walki) i ciężkiej gdzie Krenz musi uznać wyższość swych przeciwników z Warszawy, Poznania ewentualnie Śląska.

Zawody same, jakkolwiek w niejednym wypadku były interesujące, nie stały na poziomie jakiego należało oczekiwać, zwłaszcza w wagach najlżejszej i ciężkiej, z nadwyżką jednak nagrodzone to zostało przez piękną walkę Chmielewskiego z Pisarskim, wygraną przez mistrza Polski.

Drużyna łódzka wystąpiła zdekompletowana. W wadze półciężkiej oddano 2 punkty walkoverem, w wadze piórkowej walczył rezerwowy Graczyk brakowało pozatem Garncarka, a w związku z tem nastąpiło przesunięcie Banasiaka do wagi półśredniej, a jego miejsce w wadze lekkiej zajął Taborek.

W drużynie warszawskiej brakło Seweryniaka, który ma złamany palec.

Nie można pominąć milczeniem kwestji sędziowskiej. Punktowi swemi niezrozumiałemi nieraz decyzjami psuli dużo krwi.

Przebieg poszczególnych walk był następujący. W wadze muszej walka Czarneckiego (Sk.) z Pawlakiem potwierdziła raz jeszcze opinję, że łodzianin postępów żadnych nie zrobił i Czarnecki przez dwie rundy dotrzymał kroku Pawlakowi, który dopiero w ostatniej tercji dzięki większej agresywności był w przewadze. Pod koniec walki Czarnecki zostaje sfaulowany i po chwili niemocy podejmuje walkę dalej, będąc właściwie do niej już niezdolny. Po chwili jednak gong przerywa walkę. Zwycięstwo przyznano Pawlakowi. Protest Skody odnośnie faulu Pawlaka został po naradzie sędziów odrzucony. IKP prowadzi 2:0.

Pierwszy błąd popełnili sędziowie, ogłaszając zwycięstwo Spodenkiewicza nad równorzędnym mu Millerem (Skoda) w wadze koguciej. Była to walka najzupełniej równa i bynajmniej nie wykazała przewagi łodzianina. W pierwszej nawet chwili Spodenkiewicz nadziewa się niespodziewanie na klasyczny „straight" przeciwnika i pada na ułamek sekundy na deski, szybko jednak przychodzi do siebie tak, że pierwsza runda podobnie jak i druga są w zasadzie wyrównane. W trzeciej minimalną zupełnie przewagę agresywności i skuteczności uderzeń ma Spodenkiewicz, ale kontury Millera były niemniej wartościowe. Zwycięstwo łodzianina przyjęła publiczność gwizdem. IKP prowadzi 4:0.

W wadze piórkowej przeciwnikiem Cyrana był Graczyk pięściarz obiecujący, ale bez rutyny. Po pierwszej rundzie, w której Graczyk kilkakrotnie się odgryzał Cyranowi rozpoczął on systematyczną pracę niszczycielską, aż wreszcie w trzeciej tercji przydybał przeciwnika i silnym prawym sprowadził dwukrotnie na deski. Graczyk przegrał przez t. k. o.

Drugą ofiarą kompletu sędziowskiego był Bąkowski, który o ile nie był lepszy, to w każdym bądź razie nie gorszy od Taborka. Inną jest rzeczą, że Bąkowski nie wypadł tak jak to sobie obiecywano. Po pierwszej rundzie dla Bąkowskiego, w 2 następnych Taborek podciągnął się do poziomu przeciwnika i przebieg ich był wyrównany, to też nic nie przemawiało za przyznaniem zwycięstwa łodzianinowi. IKP prowadzi 6:2.

W wadze półśredniej tylko dwie pierwsze rundy spotkania Matuszewskiego (Sk.) z Banasiakiem były ciekawe. Po pierwszej wymianie ciosów ostatnie słowo należy do mistrza Polski: Matuszewski pada, reklamując uderzenie nieczyste, ale po chwili walczy dalej. I teraz na tle prymitywu Banasiaka odbijają się klasyczne uniki i dobre kontry zawodnika warszawskiego. Pierwsze dwie rundy wysoko wygrał Banasiak. One też zadecydowały o jego zwycięstwie bo w trzeciej Matuszewski zbierał punkty, a łodzianinowi nie udał się żaden cios.

W wadze średniej oczekiwany był z kolosalnem zaciekawieniem mecz Pisarski (Skoda) — Chmielewski. Był to pokaz wspaniałej szermierki bokserskiej. Obaj dojrzali technicznie, wykazali świetny instynkt bokserski i taktykę, dochodząc w odpowiednich momentach do uderzeń. Pierwsza runda była wyrównana, w drugiej minimalnie więcej wyniósł z walki Chmielewski, który uszlachetnił szlif wielu swych uderzeń, w trzeciej przewaga Chmielewskiego była już większa; chwilami zasypywał on godnego siebie przeciwnika serjami uderzeń. Zwycięstwo Chmielewskiego zasłużone, ale uznanie należy się też i pokonanemu.

IKP prowadzi 10:2, ale szybko stosunek ten się zmienia gdyż w wadze półciężkiej Antczak (Skoda) zdobywa bez walki dwa punkty.

W wadze ciężkiej walka Stibbego (Sk.) — z Krenzem stała na niskim poziomie. Ogłoszone remis jest sukcesem Krenza, ale jest wątpliwej wartości, gdyż punkty należne Stibbemu niesłusznie podzielono. Inna jest rzecza, że Stibbe, po którym znać brak treningu i ślady przebytej ostatnio choroby nie przedstawia już dziś większej wartości.

W ringu prowadził zawody p. Nowak. Widownia była przepełniona do ostatniego miejsca.

Polonja już wita się z Ligą

po zdecydowanem zwycięstwie 3:1 nad Śmigłym w Wilnie

WILNO, 29.10. — Tel. wł. — Polonia — WKS Śmigły 3:1 (1:0). Spotkanie czołowych drużyn PZPN o wejście do Ligi obudziło w Wilnie ogromne zainteresowanie. Liczono się ogólnie z doświadczeniem Polonji, ale w sercach Wilnian tliła nadzieja, że może uda się pokonać swego najgroźniejszego przeciwnika i wejść bezpośrednio do wymarzonej Ligi.

Mecz ściągnął na stadjon około 5.000 widzów.

Polonia grała w komplecie: Korniejewski, Bułanow, Sośnica, Pigłowski, Szczepaniak, Odrowąż, Puchniarz, Malik, Łańko, Ałaszewski, Biedrzycki.

WKS Śmigły: Rogosz, Chowaniec, Maniecki, Skowroński, Wysocki, Milewicz; Zbroja, Pawłowski, Hołubiński, Drąg i Nadulski. Z wilnian zabrakło tylko Brówki, który nie może jeszcze wyleczyć się po kontuzji z Naprzodem.

Sukces swój Polonia w pierwszym rzędzie zawdzięczać powinna obrońcom Bułanowowi i dobremu Sośnicy i... napastnikom Śmigłego, którzy wykazali dużo braków technicznych, wskutek czego nie potrafili około 5-ciu razy strzelić z kilku metrów do bramki.

Mecz rozpoczął świetny sędzia Lustgarten z Krakowa, po oficjalnej części pozdrowień sportowych.

Od samego początku wilnianie chcą narzucić Polonji swój sposób gry. Ataki Śmigłego są niebezpieczne, dochodzą pod samą bramkę Polonji, jednak tu nikt formalnie nie potrafi strzelić. Pawłowski strzela podniebne „świece". Zbroja wali w auty, a Drąg i Hołubiński wyraźnie bawią się piłką, zaprzepaszczając szereg dogodnych sytuacyj. Już w pierwszej minucie Śmigły mógł zdobyć dwie bramki z dwu podyktowanych wolnych, lecz te sytuacje zostały zmarnowane przez Pawłowskiego.

Te pechowe momenty wpłynęły destrukcyjnie na drużynę, załamując ją psychicznie.

Ale tak samo nie wykorzystała kilku momentów Polonja: Pigłowski z wolnego strzelił w same ręce bramkarzowi wilnian, a korner strzelony przez Biedrzyckiego posłał Łańko głową w aut. Doskonale prócz Bułanowa grał Szczepaniak, zasilając wciąż piłkami linję ataku.

Po kilkunastu minutach obie drużyny zaczynają grać lepiej i dążą do zdobycia upragnionej bramki. Silny strzał Ałaszewskiego odbija się z hukiem o górną poprzeczkę. Polonja gorączkuje się, wilnianie zaczynają dochodzić do głosu. Świetna gra Bułanowa paraliżuje jednak wysiłki wilnian, Hołubiński lęka się iść na bramkę.

Pierwsza bramka pada w 27 minucie, strzelona w zamieszaniu podbramkowem. Wilnianie chcą wyrównać, ale szczęście im nie sprzyja. Strzały idą górą, albo koło słupków. WKS zdobywa lekką przewagę w polu. Milewicz niechcący fauluje Malika, który, chromając gra dalej.

Po zmianie stron gra nabiera życia. Wilnianie dokładają wszelkich starań, aby wyrównać. Nadulski kompromituje jeszcze raz atak Śmigłego strzelając pod bramką Polonji kilkunastometrową świecę. Dopiero w 22 minucie udaje się słabemu Drągowi zdobyć dla Wilna wyrównanie. Zdawało się, że już teraz szala zwycięstwa przechyla się ostatecznie na stronę wilnian, ale Polonja zrywa się znów do walki i kolejno strzela dwie bramki. W 34 minucie Biedrzycki ustanawia wynik dnia 3:1 na korzyść Polonji.

Po meczu tym Wilno już niema nadziei dostania się bezpośrednio do Ligi, gdyż trzeba przypuszczać, że mecz rewanżowy zakończy się ponownym sukcesem lepszej Polonji.

Wilno czeka jeszcze po rewanżu z Polonją ciekawa walka z dwiema drużynami ligowemi.

O miejsce w klasie A W.O.Z.P.N.

Mecze piłkarskie o wejście do kl. A dobiegają już końca. Obecnie zdecydowanie prowadzi Orkan i nawet przegrany mecz z Ordonem nie może pozbawić go pierwszego miejsca. Na dalszych miejscach uplasują się P.Z.L. i Barkochba. W Podokręgu Robotniczym, wobec zwycięstwa Czarnych w drugim finałowym meczu, odbędzie się jeszcze jedno spotkanie w najbliższą sobotę.

Tabela o wejście do kl. A WOZPN jest następująca: 1) Orkan 7 g. 12 p. 23:7 br.; 2) P.Z.L. 8 g. 10 p. 20:11 br.; 3) Barkochba 7 g. 7 p. 15:17 br.; 4) Ordon 7 g. 4 p. 12:25 br.; 5) Bzura 7 g. 3 p. 7:15 br.

Orkan — P. Z. L. 3:1 (1:0). Był to właściwy finał o wejście do kl. A W.O.Z.P.N. Zwycięstwo Orkanu bezsprzecznie zasłużone. Lotnicy przeważali, ale Orkan wykorzystywał każdą sytuację podbramkową.

Bramki strzelili: Wesołowski, Stasiak i Ogrodziński (karny). Sędziował doskonale p. Tadeusz Nieznański.

Barkochba — Ordon 3:1 (2:1). Zwycięstwo zasłużone. Gra ładna, ostre i szybkie tempo, niezły poziom. Najlepsi bramkarze. Gole zdobyli: Wilner, Lapon II, Goldring (Barkochba) i Lipiński (Ordon). Sędzia p. Romanowski.

Orzeł — Polonia 3:1 (2:0). Polonia przegrała ostatni swój mecz w mistrzostwach kl. A, wystawiając drużynę Ib i to jeszcze osłabioną brakiem trzech graczy. Bramki dla Orła strzelił najlepszy ich gracz Tomaszewski, dla Polonii — Pawełkiewicz z karnego. Sędzia p. Krukowski.

Czarni — Hapoel 3:1 (0:1). Rewanżowy mecz finałowy pomiędzy tem drużynami o wejście do kl. A Podokręgu Robotniczego WOZPN. Czarni wygrali mecz zupełnie zasłużenie, podkreślając swą zdecydowaną wyższość. Bramki: Celnikier (Hapoel), Weeiner (dwie, w tem jedną z karnego) i Puder (Czarni). Czarni nie wykorzystali karnego (Goldtater). Sędzia p. Szostakiewicz.

Elektryczność — Sarmata 2:0 (1:0). Gra ostra. Lekka przewaga Elektryczności. Bramki strzelili: Kuśmierkiewicz i Stambierski. Marymont — Skra 1:0 (0:0). Skra wystawiła juniorów. Jedyna bramka padła ze strzału samobójczego.

Skoda — A.Z.S. 4:3 (0:2). A.Z.S. bez Izydorczaka i Wiśniewskiego. Skoda bez Marjana. Mecz o puhar WOZPN. Obie drużyny zaprezentowały się słabo. Gra ostra. Podczas zderzenia się z Zarzeckim gracz Skody Górski doznał złamania nogi. Ponieważ sędzia usunął Zarzeckiego z boiska, obie drużyny grają od tej chwili (32 min.) w dziesiątkę. Bramki dla AZS-u: Stańczyk II (2) i Kempa, dla Skody — Dworakowski (2), Szymańczak i Napiórkowski (wolny). Sędziował p. Urbach.

Legja — Team Makabi — Gwiazda 3:0 (0:0). Team Makabi — Gwiazda: Cukrowicz (G): Goldberg (G), Zelcerberg II (M): Feinbaum II (G), Zelcer (M), Weisman (M): Dawidsohn (G), Szulsinger (G), Lerner (G), Złotogórski (M), Fajertag (M).

Sukces rezerwy wojskowych, wzmocnionej jedynym Głowackim z ligowej drużyny. Wynik może jest nieco za wysoki, gdyż drużyna żydowska do przerwy była stroną atakującą i miała więcej z gry. Zespół żydowski grał ładnie, myślowo dobrze, brak mu jednak było dobrego ataku. Sam Sulzinger nie mógł strzelać goli. Legja może zaimponować swojem rezerwami. Wyróżniają się: Leonardziak w obronie i Geiger w ataku. Bramki strzelone zostały przez Geigera (2) i Skrzypczaka. Sędzia p. Glinkin.

Prąd — Wichura 6:1 (3:1). Mecz finałowy o wejście do kl. B WOZPN. Świt — Zorza 7:3 (4:1).

M. Al.

Telefonem z kraju

ŁÓDŹ, 29.10. — Tel. wł. — W finałowych zawodach o puhar ŁOZPN rozegranych między Strzeleckim KS. a ŁTGS zwyciężyli niespodziewanie strzelcy i to zasłużenie w stosunku 2:0 (2:0). ŁTSG tylko do przerwy było równorzędnym zespołem. Natomiast po zmianie stron zawiedli zupełnie, mimo że mieli za sprzymierzeńca wiatr. W drużynie strzeleckiej wyróżnił się Kudelski w obronie i Owczarek w ataku, obaj też zdobyli bramki. W drużynie ŁTSG jedynie Lach w bramce oraz Triebe w obronie stanęli na wysokości zadania, zawiodła pomoc i atak. Sędzia p. Piotrowski.

Decydujący mecz o puhar ŁZOPN pomiędzy wspomnianemi drużynami odbędzie się w przyszłą niedzielę, ewentualna wygrana ŁTSG spowoduje jeszcze trzecią rozgrywkę.

ŁÓDŹ, 29.10. — Tel. wł. — W zawodach o robotnicze mistrzostwo Polski rozegranych dziś na boisku Widzewa gospodarze zdołali uzyskać remis 1:1 z warszawską Skrą. Drużyna łódzka była lepsza. Od niechybnej porażki uratował gości ich rezerwowy bramkarz, którego gra wypadła znakomicie. Bramkę dla drużyny warszawskiej zdobył pomocnik Dragomierz, zaś dla Widzewa Uptas. Zaznaczyć należy, że Skra nie wykorzystała rzutu karnego.

Sędziował p. Jedraszczak.

GDAŃSK, 29.10. — Tel. wł. — W Gdańsku odbyło się w niedzielę wielkie święto sportu polskiego, w którego ramach nastąpiło poświęcenie i otwarcie rozszerzonego stadjonu Gedanji we Wrzeszczu, uroczyste otwarcie strzelnicy małokalibrowej oraz szereg imprez, z których najważniejszemi były wielki propagandowy bieg naprzełaj, zawody lekkoatletyczne pomiędzy poznańskim a gdańskim AZS, oraz mecz piłkarski.

KRAKÓW, 29.10. — (Tel. wł.) N Wisła — Makabi 6:1 (4:0). Wykorzystując wolny termin ligowa drużyna Wisły rozegrała mecz towarzyski z Makabi. Wisła wystąpiła bez Artura. Makabi bez Hauptmana. Do pauzy przewaga ligowców, po pauzie gra wyrównana, chwilami nawet A klasowcy mają przewagę. Bramki strzelili dla Wisły: Obtułowicz 4, Feret 2, dla Makabi Liebermann. Sędzia p. Kochanek.

KRAKÓW, 29.10. — (Tel. wł.) N Krowodrza — Bocheński K. S. (Bochnia) 4:1. Zawody o wejście do klasy A wygrała pewnie Krowodrza, kwalifikując się tem samem do klasy wyższej.

GDAŃSK, 29.10. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim o mistrzostwo Gdańska Gedanja przegrała z B. u Z. V. w stosunku 4:5 (1:2). Zawody odbyły się podczas ulewnego deszczu na rozmokłem boisku. Niemcy wykazali lepszą kondycję fizyczną, natomiast Polacy górowali technicznie.

LWÓW, 29.10. — Tel. wł. — W zawodach o puhar w szczypiorniaku Korpus Kadetów pokonał Sokół Macierz 11:0, a w niedziele AZS zwyciężył Dror 5:3.

Z. R. K. S. Hapoel w Warszawie prosi nas o zaznaczenie, że na meczu z Czarnymi (o wejście do kl. A) obydwie bramki strzelił Celnikier, w tem jedną z karnego. Napastnik Hapoelu Topas wyjechał przed miesiącem z Polski.

Na terenie Śląska

KATOWICE, 29.10. — Tel. wł. — Zarząd sztucznego toru łyżwiarskiego w Katowicach ustalił termin otwarcia tegorocznego sezonu na 11 listopada, a chcąc się według możności swych przyczynić do wzbogacenia programu 15-lecia Niepodległości Państwa Polskiego w dziedzinie życia sportowego, postanowiono inaugurację sezonu ukształtować jaknajwspanialej.

Wykorzystując udział polskiego zespołu hokejowego w otwarciu sezonu na „Zimnym stadjonie" w Pradze, zwrócono się do czeskiego związku z prośbą o wysłanie na rewanż drużyny czeskiej do Katowic na 11 i 12 listopada.

Z uwagi na zacieśniające się serdeczne stosunki sportowe z Czechosłowacją, sąsiedzi nasi propozycję tę niewątpliwie zaakceptują, a że i PZHL nie będzie robił chyba żadnych trudności, należy się spodziewać, że wysiłki zarządu sztucznego toru łyżwiarskiego w Katowicach dadzą zamierzone i pożądane wyniki i że wspaniała ta inauguracja będzie odpowiednim wstępem do niemniej wspaniałego sezonu naszych hokeistów.

Według wszelkich danych, porozumienie zarządu sztucznego toru łyżwiarskiego w Katowicach z PZHL jest na jaknajlepszej drodze. To też można mieć niepłonną nadzieję, że porozumienie to będzie najlepszą podwaliną dla rozwoju i sukcesów polskiego hokeju, a to przecież leży w interesie całej sportowej Polski, jako też w interesie toru katowickiego.

KATOWICE, 29.10. — (Tel. wł.). — Ubiegła niedziela była dość uboga w imprezy sportowe na Śląsku. Liga okręgowa rozegrała trzy spotkania z następującemi wynikami: KS Chorzów — KS 06 Katowice 3:3 (1:2). KS Słowian — Amatorski Królewska Huta 3:3 (2:2). Beniaminek Ligi KS Dąb odniósł w drugim swym występie duży sukces, zwyciężając na gorącym gruncie Bielska miejscowy BBSV w stosunku 3:1 (1:0).

Ze spotkań towarzyskich wysuwało się na pierwszy plan spotkanie mistrza Śląska KS Naprzód Lipiny z obecnym leaderem Ligi okręgowej KS Śląsk Świętochłowice. Mecz ten zakończył się zwycięstwem Naprzodu w stosunku 3:2 (3:2).

SOSNOWIEC, 29.10. — Tel. wł. — Na zakończenie sezonu lekkoatletycznego odbył się tu bieg naprzełaj na dystansie 3 klm. o wędrowny puhar miejskiego komitetu W. F. Puhar ten został już dwukrotnie zdobyty przez zawodników K. S. Rozdzień Szopienice. W niedzielę zwyciężył w biegu zawodnik katowickiej Pogoni Rakoczy w czasie 9:37. Na drugiem miejscu znalazł się Jaworek (Brygada, Częstochowa). Ogółem startowało w tym biegu 25 zawodników.

Red. Jan Erdman dziękuje wszystkim znajomym i nieznanym Czytelnikom, którzy nadesłali w związku ze „Sprawą Lipińskiego" wyrazy solidarności z jego postępowaniem i słowa zachęty do kontynuowania akcji dezynfekcyjnej w kolarstwie polskiem.

—):*:(—

POZNAŃ, 29.10. — Tel. wł. — O wejście do klasy A PZOPN. Sparta — Unia (Kościan) 6:1 (2:0). Sparta sprawiła ogromną niespodziankę zwyciężając niespodziewanie wysoko dotychczasowego leadera rozgrywek finałowych. Unja (Kościan) niepokonana w mistrzostwach tegorocznych grała nadzwyczaj słabo, chwilami wprost beznadziejnie. Bramki uzyskali dla Sparty, która w tym dniu była nadzwyczaj dobrze dysponowana, zwłaszcza w ataku, Durzyński (trzy), Krusche (dwie) i Zieliński jedną. Jedną bramkę dla Unji zdobył Twórz Edward. Unja Kościan w drugiej części gry grała w dziesiątkę z powodu wykluczenia jednego gracza. Sędzia p. Leracz, niesłusznie nie uznał prawidłowo zdobytej przez Unję bramki.

Pogoń — Poznania 10:0 (1:0). Mecz odbył się na zupełnie rozmokłem i błotnistem boisku. W drugiej części gry lał ulewny deszcz. Pogoń doskonale dysponowana w ataku w drugiej części zdobyła nie bez winy tyłów Poznanii zasłużone, jednak za wysokie zwycięstwo. Sędziował z powodu nie przybycia sędziego związkowego p. Dabiński.

W tabeli obecnie prowadzi po 4-ch grach finałowych lepszym stosunkiem bramek Sparta przed Unją Kościan po 6 punktów i przed Poznanią — 4 pkt.

Mount Everest

niezdobyty dach świata

Opady śnieżne unieruchomiły tegoroczną ekspedycję w jej obozach. Czy zdajemy sobie sprawę z ilości tych opadów? Otóż Bauer, kierownik niemieckich wypraw na Kangchengzong, w dzienniku umieścił taką notatkę: — w ciągu dzisiejszej nocy spadło dwa metry świeżego śniegu...

Te masy świeżego śniegu i lawiny — oto wrzeciądze, które zamykają wszystkie drogi na szczyty najwyższe i strzegą zazdrośnie Dachu Świata!

O potędze, wielkości i ilości lawin, które zmiatają zbocza himalajskich kolosów, trudno mówić, nie mamy poprostu skali porównawczej. Wspominając przygody z lawinami pewien znany taternik i alpinista rzucił takie określenie: lawina w Tatrach — to wypadek, lawina w Alpach — to katastrofa, lawina w Himalajach — to już kataklizm!

Długie wyczekiwanie na pogodę, na „ustabilizowanie się" śniegu, jest niemożliwe w wyprawach himalajskich. Okres pogody, powiedzmy względnie dobrej i stałej, trwa bardzo krótko i przedziela długie okresy stałych wiatrów i burz, tak zwany czas monsunów. Trzeba więc mieć szczęście i trafić na taką „przerwę"!

O zwycięstwie, o powodzeniu całej wyprawy, decyduje bardzo często... dobry humor jej uczestników. Ta cecha charakterów była też brana pod uwagę przy dobieraniu zespołów wypraw. Dobry dowcip w ciężkiej sytuacji bywa wszak wprost bezcenny.

Oto makabryczno - humorystyczny obrazek z historji jednej z wielkich wypraw: na podniebnej lodowej grani Kangchengzongi jednego z uczestników „schwycił" ból zęba. Ból był tak silny, że należało chory ząb natychmiast usunąć. Ale czem? Ale jak?

Czterech kompanów dwie bite godziny męczyło biedaka i, gdy wreszcie przy pomocy pilnika i „raka" ząb podpiłowano i podważono, ledwo przytomny z bólu pacjent łykając własną krew oświadczył: — zdobyliście swego rodzaju rekord dentystyczny — ząb wyrwany na wysokości 7.000 mtr.

Znany jest też w świecie alpinistycznym „kawał" Finch'a, który przejdzie chyba do historji. Na grani Everestu szalona śnieżyca odcięła Fincha wraz z chorym towarzyszem od niżej położonego obozu. Spędzili razem dwie straszne noce walki z mrozem i huraganem, z zapasem tlenu tak małym, że tylko zrzadka pozwalali sobie na „łyk życia!"

A gdy głód zaczął im mocno dawać się we znaki, Finch znajduje w sobie jeszcze tyle humoru, by chorego kompana rozśmieszyć słowami: — Wiesz, myślałem dotąd, że najpiękniejszy włos kobiety w zupie — jest największą obrzydliwością na świecie. Teraz zmieniłem zdanie: znacznie bardziej obrzydliwą rzeczą jest... brak takiej zupy.

*

Aby zdobyć Mount Everest nie dość jest mieć wspaniałe warunki fizyczne i nadzwyczajny hart woli, nie dość jest posiadać wszechstronnie technikę wysokogórską i dysponować drobiazgowo przemyślanym i dostosowanym ekwipunkiem, trzeba jeszcze wygrać wielki los na Loterji Życia, trzeba mieć dużo, bardzo dużo, szczęścia.

Widocznie tegoroczna wyprawa angielska, zresztą jak tyle poprzednich, losu tego nie wygrała, nie miała szczęścia.

Dach Świata, siwy Czomolungmo, i tego roku pozostał niezdobyty, a choć skrzydła stalowych ptaków rzucały cień na wieczne lody jego szczytów—symbol Góry, Góry Niezwyciężonej, jeszcze trwa.

Ale czy długo jeszcze będzie trwał?

Człowiek jest uparty, a wola jego potężna...

KONIEC.

Finlandja — Niemcy — Szwecja

Trzy potęgi lekkoatletyczne Europy. Pięciu Polaków na listach „najlepszych"

Oficjalny sezon lekkoatletyczny zamknął wielki dziennik szwedzki Idrottsbladet listą dziesięciu najlepszych zawodników Europy. I aby uwypuklić wnioski przeprowadził klasyfikację, punktując pierwsze miejsce na liście 10 pkt., drugie — 9 pkt. i tak dalej. Wnioski te są zasadniczo słuszne, jeśli chodzi o pierwsze miejsca. Finlandja zajmuje pierwsze miejsce — 239.80 pkt. 2) Niemcy 204.20 pkt., 3) Szwecia 174.00 pkt., 4) Anglja 71.70 pkt., 5) Węgry 67.80 pkt., 6) Włochy 51.90 pkt., 7) Norwegja 36.83 pkt., 8) Francja 32.00 pkt., 9) Estonja 29.00 pkt., 10) Danja 22.00 pkt., 11) P lska 20.33 pkt., 12) Holandja 20 pkt., 13) Irlandja 10 pkt., 14) Szwajcarja 7,83 pkt., 15) Austrja 7.60 pkt., 16) Grecja 6.20 pkt., 17) Czechosłowacja 2 pkt., 18) Łotwa 1 pkt.

Pozycja Polski jest tutaj niesprawiedliwie słaba. Rościmy sobie pretensje do tego, że zarówno od Norwegji jak od Estonji i od Danji jesteśmy silniejsi. Jeszcze bardziej od nas została jednak pokrzywdzona Czechosłowacja. Lista dziesięciu najlepszych premjuje bowiem wybitne indywidualności, a nie istotny poziom lekkiej atletyk. A tych indywidualności Czechosłowacja wprowadziła na arenę międzynarodową jeszcze mniej niż Polska.

Sytuacja Polski jest nieświetna i wskutek choroby Kusocińskiego. Zawodnik ten, który figurowałby napewno wśród dziesięciu najlepszych długo a może nawet i średniodystansowców musiał oddać w ręce Finów niepodzielnie berło. Wtargnęliśmy więc na listę dzięki paru doskonałym wynikom indywidualnym, ale w większości wypadków naszym zawodnikom daleko do tego poziomu. Zbliżył się jeszcze do niego tylko Kluk w skoku o tyczce, który byłby dwunasty, więcej nikt.

Biniakowski jest na 400 mtr. na miejscu dziesiątym ex aequo z Szwedami Larssonem i Pettersonem. Kostrzewski jest czwarty dzięki swemu wynikowi göteb rskiemu na 400 mtr. przez płotki wraz z Norwegami Albrechtsenem i Haugiem oraz Szwedem Pettersonem (i Hauga i Pettersona Kostrzewski pobił); w skoku wwyż Pławczyk dzięki jednemu udanemu skokowi jest ex aequo z Bornhoeftem, Szwedam Bergstroemem, Lundquistem, Finem Kotkasem i Norwegiem Halvorsenem. Jest to klasyfikacja w tym roku tej klasy co jego rywale (obaj Szwedzi pobili np. Bodossyego).

W trójskoku niespodzianka jest dla nas dziesiąte miejsce (ex aequo z Perasalo) Luckhausa. Zdawało się nam że 14.50 ma większą wartość na arenie międzynarodowej. W rzucie kulą Heljasz w ostatnich dniach sezonu jesiennego dał się zepchnąć z pierwszego miejsca Hirschfeldowi.

Imponująca jest pozycja Finów. Nie mówiąc już o tem, że panują oni niepodzielnie na dystansach długich, we wszystkich konkurencjach poza 100 mtr. odgrywają oni przynajmniej dużą, najczęściej decydującą rolę. Z rzutów celują w oszczepie, ale i w kuli i w dysku mogą zaimponować. W skokach specjalnie wiele mają do powiedzenia w skoku wwyż i w trójskoku, ale i w skoku wdal i o tyczce nie odbiegają od wysokiego poziomu. W biegach średnich wżarli się też głęboko na listę. Najsłabiej jest ze sprintami, gdzie tylko Stravall ma wiele do powiedzenia.

Niemcy panują nad sprintami, natomiast mimo niezaprzeczonej klasy nie ma ich śladu w dystansach średnich i długich. W dyscyplinach technicznych tylko w młocie nie mają ani jednego reprezentanta, zato gdzieindziej mają po paru przedstawicieli wśród dziesięciu najlepszych.

Szwedzi poza sprintami we wszystkich konkurencjach grają poważną rolę, siłą ich jednak są skoki, gdzie, jeśli chodzi o poziom przeciętny, są najsilniejszem państwem Europy.

Lista dziesięciu najlepszych zawodników Europy brzmi następująco: 100 mtr.: 1) Jonath (N.) i Borchmeier po 10.3 (N.), 3—5) Berger (H.), Hendrix (N.) i Schein (N.) po 10.4, 6—10) Butthepieper (N.), Janssen (H.), Forgacs (W.), Jud (Szw.) i Lammers (N.)—10,5.

200 mtr.: 1) Kovacs (W.) 21 sek., 2) Jonath (N.) 21.3, 3-4) Borchmeier (N.) i Schein (N.) po 21.4, 5) Davis (Ang.) 21,5, 6) Pflug (N.) 21.6, 7) Vogel (Szw.) i Berger (H.) po 21.7, 9-13) Frangulis (Gr.), Kurz (N.), Strandvall (Fin), Murdock (Ang.) i Toetti (Wł.) po 21.8.

400 mtr.: Voigt (N.) 48 sek., 2) Strandvall (Fin.) 48.1, 3) Metzner (N) 48,4, 4) Rinner (Aus.) 48.6, 5-6) Wolff (Ang.) i Waschenfeldt (Szw.) po 4,87, 7-8) Rohlender (N.) i Stroemberg (Szw.) po 48.9, 9) Tuoba (Wł.) 49,2 10-12) Biniakowski (P.), Pettersen i Larsson (S.) po 49.2.

800 m.: 1) Beccali (Wł.) 1:50,6, 2) Ny (Szw.) 1:52,3, 3) Larson (Szw.) 1:53, 4) Michelson (Fin.) 1:53,3, 5) Whitehead (Ang.) 1:53,5, 6-8) Carlson (Nor.), Kurkela (Fin.) i Scrimshaw (Ang.) po 1:53,7, 9) Wennberg (Szw.) 1:53,8, 10) Bjoerk (Szw.) 1:53.9.

1500 mtr: 1) Beccali (Wł.) 3:49, 2) Lovelock (Ang.) 3:49.8, 3) Szabo (W.) 3:52,6, 4) Thomas (Ang.) 3:53,6, 5) Furia (Wł.) 3:55, 6) Michelsson (Fin.) 3:55.3, 7 i 8) Iso Hollo (Fin.) i Purje (Fin.) po 3:55,5, 9-10) Nurmi (Fin.) i Ny (Szw.) po 3:55,8.

3 klm.: 1) Lehtinen (Fin.) 8'19,5, 2) Iso Hollo (Fin.) 8:19,6, 3) Virtanen (Fin.) 8:20,8, 4) Nurmi (Fin.) 8:27,5, 5) Nielsen (Dan.) 8:29.2, 6) Lindgren (Szw.) 8:30,8, 7 i 8) Lefevre (Fr.) i Petterson (Szw.) po 8:33,6, 9) Toivonen (Fin.) 8:35,3, 10-11) Lecurn (Fr.) i Rochard (Fr.) po 8:35.4.

5 klm.: 1) Lehtinen (Fin.) 14:41,4, 2) Toivonen (Fin.) 14:41,6, 3) Virtanen (Fin.) 14:43,6, 4) Magnusson (Szw.) 14:43,8, 5) Petterson (Szw.) 14:44,4, 6) Iso Hollo (Fin.) 14:45,9, 7) Rochard (Fr.) 14:46,5, 8) Nurmi (Fin.) 14:46,6, 9) Nielsen (Dan.) 14:54, 10-11) Rerolle (Fr.) i Leclerc (Fr.) po 14'58,8.

10 klm.: 1) Iso Hollo (Fin.) 30:21,2, 2) Lehtinen (Fin.) 30:30,5, 3) Virtanen (Fin.) 30:30,7, 4) Nielsen (Dan.) 31:13, 5) Salminen (Fin.) 31:29,7, 6) Lindgren (Szw.) 31:31,7, 7) Rerolle (Fr.) 31:32, 8) Syring (N.) 31:38, 9) Torikka (Fin.) 31:39,1, 10) Kumpula (Fin.) 31:40,5.

110 płotki: 1) Finlay (Ang.) 14,6, 2-3) Albrechtsen (Nor.) i Petterson (Szw.) po 14,7, 4-8) Thorton (Ang.), Mandicas (Gr.), Wegner (N.), Facelli (Wł.) i Stanwood (Ang.) po 14,8, 9-13) Sjoestedt (Fin.), Carlini (Wł.), Valle (Wł.), Kovacs (Węg.) i Langmayr (Aus.) po 14,9.

400 płotki: 1 i 2) Facelli (Wł.) i Areskoug (Szw.) po 53,6, 3) Burghley (Ang.) 53,8, 4-7) Kostrzewski (P.), Albrechtsen i Hauge (N.), Pettersen (Szw.) po 54,5, 8-10) Stone (Ang.), Nottbroeck (N.) i Jaervinen (Fin.) po 54,6.

Skok wdal: 1) Long (N) 76.52, 2) Balogh (W) 749, 3) Koltai (W) 748, 4) Tolamo (Fin) 746, 5) Paul (Fr) 741 6 i 7) Kuttis (Est) i Leichum (N) po 740, 8) Svensson (Szw) 738 9) Biebach (N) 737, 10) Baumle (N) 735.

Skok wwyż: 1) Perasalo (Fin) 198, 2-3) Kuuse (Est.) i Bodossy (Węg.) po 195, 4-9) Pławczyk (P.), Bornhoeft (N.), Bergstroem i Lundquist (Szw.) Kotkas (Fin.) i Halvorsen (Nor.) po 194, 10-12) Eggenberg (Szw.), Haug (Nor.) i Tegstedt (Szw.) po 191.

Trójskok: 1) Svensson 15.18, 2) Najasaari (Fin.) 15,09, 3) Holmberg (Szw.) 14,79, 4-5) Blakers (Hol.) i Haugland Nor.) po 14,69, 6-7) Ljungberg (Szw.) i Guglielmi (W.) po 14,63, 8) Vinter (Fin.) 14,52, 9-10) Perasalo (Fin.) i Luckhaus (P.) po 14.50.

Tyczka: 1) Ljungberg (Szw.) 411, 2) Wegner (N.) 410, 3) Lindblad (Szw.) 405, 4) Larsen (Dan.) 395, 5-8) Nilsson (Sz.), Zsuffka (Węg.), Schulz i Mueller (N.) po 390, 9-11) Lindroth (Fin.), Vintousky (Fr.) i Lange (Szw.) po 385.

Kula: Hirschfeld (N.) 16:05, 2) Heljasz (P.) 15,94, 3) Viiding (Est.) 15,92, 4) Sievert (N.) 15,89, 5) Lampert (N.) 15,87, 6) Vogl (N.) 15,82, 7) Berg (N.) 15,78, 8) Alarotu (Fin.) 15,75, 9) Douda (Cz.) 15,63, 10) Kuntsi (Fin.) 15.57.

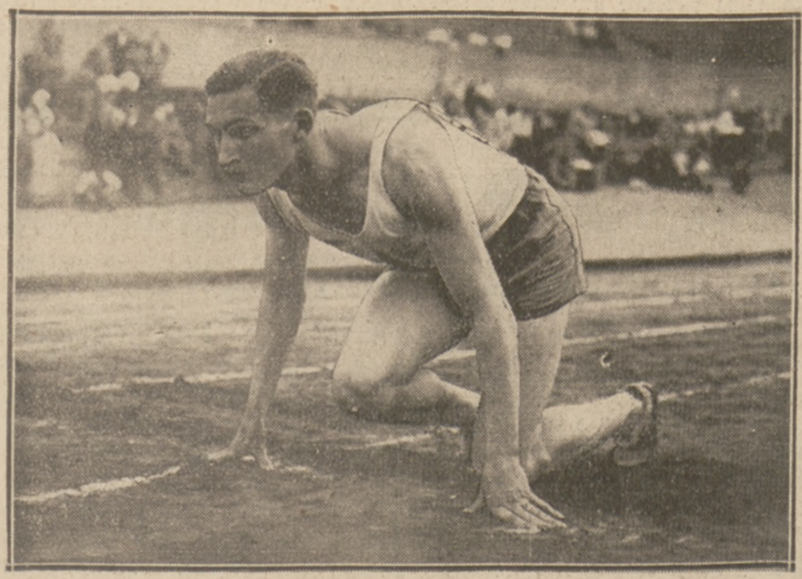
Dysk: 1) Andersson (Szw.) 49,68, 2) Kotkas (Fin.) 49,64, 3) Sievert (N.) 49,32, 4) Remecz (W.) 48,67, 5) Noel (Fr.) 48,28 6) Winter (Fr.) 48,21, 7) Hedvall (Szw.) 48,17, 8) Madarasz (W.) 47,51, 9) Kuplitzy (W.) 47,23, 10) Viiding (Est.) 47.10.

Oszczep: 1) Jaervinen (Fin) 76 10, 2) Weimann (N) 73,50, 3) Pentilla (Fin.) 69.35, 4) Sule (Est) 69.30, 5) Stoeck (N) 68.70, 6) Toivonen (Fin) 68.38, 7) Varlzegi (Węg) 67.75, 8) Stengross (N) 66.75, 9) Ihanamaeki (Fin) 66.58, 10) Jurgis (Łotwa 66.51.

Młot: 1) O'Callaghan (Irl) 53.95, 2) Koutonen (Fin) 53,55, 3) Pörhola (Fin) 52.91, 4) Jansson (Szw) 52.04, 5) Skoeld (Szw) 51.35 6) Malmbrandt (Szw) 50.38, 7) Siltanen (Fin) 50.75, 8) Warngard (Szw) 49.06, 9) Vandelli (Wł) 49.03, 10) Stenerud (Nor) 48.74.

W liście tej imponująca jest nietyle górna granica, która wszak zawsze tworzą jakieś wyjątkowe talenty, ile dolna — ten prawdziwy sprawdzian poziomu lekkiej atletyki europejskiej.

Chcielibyśmy, aby lista rekordów polskich wyglądała tak jak wyniki dziesiątego lekkoatlety Europy w sprintach, na 800 mtr., na 110 mtr. przez płotki, w dysku, oszczepie czy młocie.



NAJSZYBSZY BIEGACZ EUROPY
Miano to zatrzymał przy sobie nadal Niemiec Jonath, mając 10,3 na setkę i 21,3 na 200 mtr.



NIEZAWODNY TERCET LEKKIEJ ATLETYKI FIŃSKIEJ
Iso Hollo, Nurmi i Lehtinen raz jeszcze przyczynili się świetnemi wynikami do zajęcia przez Finlandję pierwszego miejsca w gronie mocarstw Europy.



FACELLI
znakomity płotkarz włoski.



REWELACYJNY SPRINTER WĘGIERSKI
Jest nim Kovacs (w środku), który kilkanaście dni temu przebiegł 200 mtr. w czasie 21 sek., lokując się na pierwszem miejscu w Europie. Węgra poznaliśmy w Kr. Hucie, gdzie wygrał on nietylko czysty sprint, lecz i 110 płotki.

W ślady Cyganiewiczów

idzie zapaśnik — marynarz Kałek

Michał Kałek, członek klubu H. Cegielski w Poznaniu i rekordzista Polski w podnoszeniu ciężarów, niezadługo prawdopodobnie wystąpi jako zapaśnik na ringach Ameryki. Przyczynił się do tego, jak to często bywa, — przypadek.

Kałek jest członkiem załogi okrętu „Kościuszko", którym wracał do Ameryki jeden z czołowych jej zapaśników, Frank Bruno (Brunowicz). W czasie podróży zaaranżowano walkę Brunowicz z Kałkiem, z której ku powszechnemu zdumieniu, Kałek wyszedł niepokonany, aczkolwiek nie ma pojęcia o walce wolno-amerykańskiej.

Brunowicz po wylądowaniu w New Yorku zaprowadził swego przygodnego przeciwnika do Władka Cyganiewicza, który spojrzawszy na małą, dość niepozorną, pomimo 90 klg. wagi postać Kałka, sceptycznie przysłuchiwał się opowiadaniu kolegi po fachu. Tem nie mniej jednak wziął go ze sobą do „gymnasium", gdzie trenują zapaśnicy, i puścił go na ring, wyszukawszy ma za przeciwnika jakiegoś Hindusa, mającego już wcale dobrą reputację.

Onieśmielony Kałek poprzestał tylko na obronie, której wszystkie wymyślne tricki walki wolno-amerykańskiej przełamać nie zdołały. Wokół ringu ciekawych, węszących małą sensację, gromadziło się coraz więcej. A gdy wreszcie Cyganiewicz zachęcił Polaka do zaatakowania, Hindus w niespełna minutę leżał na łopatkach.

W rezultacie Kałka wzięto natychmiast „pod opiekę", zaprowadzono do adwokata i podpisano z nim kontrakt na 6 lat. Cyganiewicz ma być jednym z jego managerów.

Warunki kontraktu, a zwłaszcza okres jego ważności, mogą budzić pewne zastrzeżenia, to też źle się stało, że Kałek podpisał go bez zasięgnięcia porady osób kompetentnych.

J. W.



HELJASZ
już drugi rok zrzędu jest „wicekrólem" kuli w Europie.

Primo Carnera

Carnera znów przypomniał o sobie i znów dziennikarze wszystkich krajów będą przypominać szczegóły jego życia i wyszukiwać różne zakulisowe sprawki. Ja chciałbym jedynie wtrącić, że Carnera jest bokserem, który potrafi być dowcipnym. Oto autentyczna anegdotka z życia Carnery, którą opowiadał mi jego ex-menażer Leon See.

Było to w Ameryce, pewnego poranka przedmeczowego Carnery. Primo podczas ostatnich godzin przed meczem lubił dużo jeździć swym autem, upajając się szybkością uspakajał swe nerwy przed wieczorną rozprawą. Wszak na dzień przed meczem z Paolino, miał wypadek samochodowy.

Limuzyna pędzi z niedozwoloną szybkością. Krótki gwizd i motocykl policyjny zatrzymuje wóz Carnery. Policjant jest wściekły.

— Czy pan wie ile pana taka jazda będzie kosztować?

Primo zupełnie się nie peszy i ze stoickim spokojem odpowiada:

Dwa bilety.

Przedstawiciel władzy jest pewien że olbrzym kpi sobie z niego, żżyma się i sapie ze złości:

Tymczasem Primo z angielską flegmą wyjmuje z pugilaresu dwie żółte kartki papieru.

— Oto karty wstępu na dzisiejszy mecz bokserski, czy mogę panu służyć?

Nie trzeba chyba mówić, iż z surowego przedstawiciela prawa robi się w jednej chwili inny człowiek. Carnera i policjant za chwilę stają się najlepszemi przyjaciółmi. Całe zajście kończy się gdzieś w pobliskim szynku. Tam ktoś niedyskretny mógłby się znów doszukać pewnej kolizji z prawodawstwem amerykańskiem.

A tymczasem na autostradzie nie jeden wóz przemknął się z niedozwoloną szybkością. G.



STOPY CARNERY
w karykaturze niemieckiej.



GRUPA UCZESTNIKÓW MECZU BOKSERSKIEGO POLONIA — MAKABI 11:5

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska". S.A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"